THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Pomyślność jest najczęściej wynikiem sumiennie wykonywanych drobnostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 54. PONIEDZIAŁEK, DNIA 6-GO MARCA, (MONDAY, MARCH 6), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

MAYOR CERMAK NIE ŻYJE

Prezydent Zamyka Wszystkie Banki

ŚMIERĆ PRZYSZŁA PO 20 DNIACH MĘCZARNI.

Gangrena Płuc Podcięła Wycieńczony Organizm.

Miami, Fla., 6. marca. — Mayor Anton J. Cermak z Chicago, postrzelony przez zamachowca 15. lutego, zmarł dzisiaj rano w szpitalu Jackson Memorial. Serce mayora przestało bić o godz. 5:57 rano (czas chicagoski.)

Przez dziewiętnaście dni serce pacjenta stawiało dzielny opór komplikacjom, których początek stanowiła rana od kuli przeznaczonej dla Fraklina D. Roosevelta, ówczesnego Prezydenta-elekta, a dziś Prezydenta Stanów Zjedn.

Koniec przyszedł spokojnie.

Koniec przyszedł spokojnie. Mayor Cermak zapadł w śmiertelny pół-sen przed północą. Od tej chwili nie poznawał nikogo, nie wiedział, że członkowie jego rodziny zebrali się u jego łoża. Tylko szybki, przerywany oddech pacjenta zakłócał ciszę w pokoju i mówił obecnym, że iskra życia ciągle jeszcze tli w wycieńczonym długiemi męczarniami organiźmie mayora.

Czuwanie nie ustawało. Córki mayora płakały w milczeniu, beznadziejnie. Mężczyźni w pokoju odwracali wzrok od postaci leżącej w agonji na łożu. Dwie pielęgniarki stały w głowach łóżka zwilżając bezustannie spieczone usta pacjenta.

Nagle — było po wszystkiem. Głowa mayora opadła na bok, z oczyma ciągle jeszcze wpół-otwartymi. Smierć przyszła milcząco, spokojnie. Oddał ostatnie tchnienie i kiedy pielęgniarka przymknęła szkliste, znużone oczy, majestat śmierci zstąpił na szarą twarz wygładzając zmienione długiemi cierpieniami rysy zmarłego.

Zycie sztucznie przedłużone.

Mayor Cermak miał wszelką pomoc, jaką wiedza medyczna mogła ofiarować. Ostanie cztery dni spędził w komorze tlenowej, która przynosiła ulgę pracującym ciężko płucom. Transfuzje krwi wzmacniały osłabiony system. Silne środki pobudzające podtrzymywały wyczerpane serce. Wlewy glukozy w żyły dawały pokarm osłabionym tkankom, kiedy pacjent nie był w stanie połykać pokarmu lub wody. Ale te wszystkie środki byłyby daremne, gdyby nie potężna wola pacjenta, utrzymująca go przy życiu.

Fatalna komplikacja.

Dopiero wczoraj w południe, lekarze przyznali publicznie, że śmierć mayora jest bliska. Trzecia transfuzja krwi wywołała wręcz przeciwny efekt i zamiast wzmocnić, osłabiła pacjenta. Gangrena, jaka wywiązała się w prawem płucu, w miejscu przeszytem kulą zamachowca, okazała się fatalną komplikacją, na którą nie było lekarstwa.

Późno w noc, do pokoju chorego wszedł X. Sidney Morrison, proboszcz katolickiego kościoła św. Bartłomieja. Położył rękę na czole mayora i szeptem odmówił modlitwę za konających. Potem zawiesił wielki złocisty krucyfiks na łóżku i odszedł cicho. Przyszedł on tylko jako osobisty przyjaciel mayora, który nie należał do Kościoła katolickiego.

Oczy Świata Zwrócone Na Roosevelta.

Jeżeli Roosevelt Uratuje Amerykę, Uratuje Świat Cały — Mówi Europa.

Paryż, 6. marca. — W kołach dyplomatycznych Paryża po wysłuchaniu mowy inauguracyjnej prez. Roosevelta, panowało zadowolenie. Pisma francuskie, bez względu na kierunki polityczne, oświadczają, że „prez. Roosevelt posiada przed sobą wielkie zadanie do spełnienia. W ręku prez. Roosevelta spoczywa przyszłość nietylko Stanów Zjednoczonych, lecz całego świata."

W bankach francuskich w sobotę nie chciano wymieniać dolarów na franki. Czeków amerykańskich nie przyjmowano zupełnie. Jednak prasa francuska nie robiła z tego alarmu, wierząc, że Stany Zjednoczone wkrótce zdołają wyjść z tej tak trudnej sytuacji.

Londyn, 6. marca. — W Londynie panuje ogólne zadowolenie z mowy prez. Roosevelta. Pisma angielskie składają życzenia nowego Prezydentowi Stanów Zjednoczonych, aby zdołał szczęśliwie dla dobra całego świata, przeprowadzić te sprawy, które poruszył w swej mowie.

— Z wielką odpowiedzialnością idzie w parze wielka sposobność życiowa — pisze „London Times." „Jeżeli prez. Roosevelt podoła zadaniom, jakie przyjął na siebie, przejdzie do historji jako zbawca nietylko Ameryki, lecz całego świata."

Berlin, 6. marca. — Pisma niemieckie oświadczają, że „Ameryka jest przygotowana dla rządów dytatora. Panuje tu ogólne mniemanie, że prez. Roosevelt zostanie dyktatorem. Prasa berlińska spodziewa się, że prez. Roosevelt załatwi ku ogólnemu dobru dwie główne sprawy: długi wojenne i taryfy.

Rzym, 6. marca. — Wszystkie pisma włoskie zamieściły ważniejsze wyjątki z mowy inauguracyjnej prez. Roosevelta, jak również wszystkie życzą prez. Rooseveltowi jak najlepszego powodzenia w wykonaniu trudnych zadań, jakie ma przed sobą. „Il Popolo di Roma", poważne pismo włoskie, składa nowemu Prezydentowi serdeczne życzenia i oświadcza: „Jeżeli prez. Roosevelt zdoła uratować Amerykę, uratuje przez to nas, uratuje świat cały."

Ryga, Łotwa, 6. marca. — W Rydze słuchano mowy prez. Roosevelta, podanej przez radjo z Londynu.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Były Prezydent Hoover spadł 25 funtów na wadze w czterech latach swojego urzędowania. Lekarz Białego Domu powiedział, że p. Hoover ważył w sobotę 181 funtów w porównaniu do 206, jakie ważył przy obejmowaniu urzędowania. Inni, chcąc się pozbyć wielkiej tuszy, płacą za kurację, jemu do niej jeszcze dopłacano. A przy nim miljonowe rzesze obywateli.

* * *

Krytyczna sytuacja bankowa w kraju znalazła odbicie w Washingtonie, kiedy stowarzyszenie hoteli stołecznych postanowiło nie przyjmować od gości przybyłych na inaugurację czeków wystawionych na banki zamiejscowe.

* * *

Niejaki E. Wilders w Baltimore bił się od dłuższego czasu z myślami, czy ma kupić dom, czy nie. Bezpośrednio po wysłuchaniu mowy inauguracyjnej Prezydenta Roosevelta, Wilders poszedł do biura realnościowego i podpisał kontrakt na kupno domu mówiąc, że podobało mu się, co nowy Prezydent powiedział.

* * *

Najgorszymi wrogami prez. Roosevelta są: prohibicja, bezrobocie, długi wojenne i podatki. Jeżeli Roosevelt pokona tą czwórkę, przejdzie do historji nietylko Ameryki, lecz całego świata, jako największy człowiek z okresu klęski ekonomicznej.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 6go marca: — Św. Frydolina Opata.

Jutro, wtorek, 7-go marca: — Św. Tomasza z Akw.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:17.
Zachód słońca o godz. 5:46.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek po większej części pochmurno, prawdopodobnie dziś w nocy i jutro deszcz albo śnieg; niewiele zmiany w temperaturze. Umiarkowany, południowo-wschodni wiatr.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj w południe 38 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7mej rano 31 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

NIE WRÓCI...



Życie Cermaka Dla Miasta; Urzędy Polityczne Jego Nagrodą.

Syn Ubogich Immigrantów Na Wysokiem Stanowisku.

Antoni Józef Cermak urodził się na wsi w Czechosłowacji.

58 lat później, w roku 1931, został on burmistrzem drugiego największego miasta w kraju przez niego adoptowanym, politycznie stał się wielkim, dowodząc, że w Ameryce każdy na równi ma sposobność wybicia się na wysokie stanowisko.

Wypadki różne w jego życiu były tylko niejako bodźcem do dalszej pracy ciężkiej, w myśli wybicia się na wyższe szczeble w życiu politycznem i społecznem.

Klerk wyborów, kapitan precynktowy, sekretarz wardowej organizacji, przewidniczący wardowej organizacji, komityman wardowy, członek stanowej Legislatury, alderman, szef woźnych sądu municypalnego, znów alderman, potem prezes Rady powiatowej, a wreszcie burmistrz.

Po pracy w kopalniach węgla w Braidwood, Ill., Cermak przyjechał do Chicago i tu całą duszą oddał się pracy, otrzymując w zamian różne urzędy i honory polityczne.

Urodził się w małej chatce w wiosce, pięćdziesiąt mil od Pragi, która jest stolicą Czechosłowacji. Wieś te nazywała się Kladno. Cermak w tej wiosce urodził się dnia 9-go maja, 1873 roku. W lecie roku ubiegłego burmistrz Cermak odwiedził wieś swoją rodzinną, udając się na poratowanie zdrowia do Europy, po konwencji partji demokratycznej.

Mając zaledwie rok życia rodzice przywieźli go do Ameryki wraz z jego braćmi i siostrami. Przyjechali do Chicago i przez pewien przeciąg czasu zamieszkiwali w domu przy narożniku Canal i 15ej ulic. Później rodzina Cermaków przeprowadziła się do Braidwood, gdzie ojciec pracował w kopalni węgla.

Mając lat 11-cie Antoni J. Cermak zarabiał już na utrzymanie swoje i rodziny. Gdy liczył lat 18 otworzył własny interes. Ożenił się i zbudował dom własny, gdy liczył lat 21.

Po powrocie do Chicago, mając lat 11, Cermak znalazł pracę w zakładzie, gdzie zarabiał po $2 tygodniowo, z czego płacił $1.50 na tydzień za swoje utrzymanie i pokój. Nie długo jednak tu bawił, gdyż następnej zimy wrócił do rodziny w Braidwood, gdzie rozpoczął pracę w kopalni.

Płacono mu z początku po 85 centów dziennie za otwieranie i zamykanie drzwi. Później jako woźnica dostawał po $1.10 dziennie.

Pozbywszy się pracy w kopalni otrzymał inną na powierzchni pod nadzorem niejakiego Zollera. Pracę tą jednak stracił gdy liczył lat 16, poczem wyjechał do Chicago i był zwrotniczym na kolei E. J. and E. Railroad.

Odznaczał się wielką oszczędnością, maluczko czy wiele, zawsze z zarobku swego potrafił coś odłożyć na "czarną godzinę." Gdy liczył lat 19 kupił parę koni i rozpoczął własny interes przewożenia drzewa i węgli na zamówienie. Później dorobił się w tym interesie majątku i był właścicielem aż 40 par koni.

W roku 1894 zapoznał się z panną Marją Horejas, modniarką, trzy lata młodszą od niego, którą później poślubił.

Dopiero w roku 1902 młody politykier brał udział w swoim pierwszym "kaukusie" politycznym jako członek partji w dziesiątej wardzie. Wówczas mówiono o jego kandydaturze na posła do Legislatury stanowej.

Roger Sullivan, — ówczesny "bas" polityczny Demokratów i Jerzy E. Brennan poznali Cermaka na tym "kaukusie." Brennan rozpoznał w Cermaku swojego dawnego ucznia. Brennan podczas pracy w kopalni w wypadku stracił nogę. Później został nauczycielem w szkole elementarnej w Braidwood, do której młody Cermak uczęszczał.

Mając poparcie tych dwóch liderów partji Cermak został kandydatem i wybrano go Posłem do Legislatury stanowej. W roku 1904 został on ponownie wybrany na ten urząd, w roku, kiedy Teodor Roosevelt odniósł tak świetne zwycięstwo jako kandydat republikański na Prezydenta. Cermak był jedynym demokratą wybranym. W roku 1906 znów posłano go do Legislatury stanowej, a w roku 1908 wybrany on został aldermanem, na który to urząd ponownie wybrano go w roku 1910.

Renominowano go aldermanem w roku 1912, a później wybrano go szefem woźnych sądu municypalnego, kiedy to otrzymał 35,000 głosów więcej aniżeli jakikolwiek inny kandydat na tykiecie demokratycznym. Z aldermaństwa Cermak wtenczas zrezygnował.

Pierwsza porażka w r. 1918.

Cermak doznał pierwszej porażki w roku 1918, jako kandydat na urząd szeryfa powiatowego. Rok potem wybrany był znów aldermanem, gdzie pozostawał do roku 1922, gdy wybrano go członkiem Rady powiatowej; ponownie wybrano go na ten urząd w roku 1926 i w roku 1930.

Gdy w roku 1928 Cermak ubiegał się o urząd Senatora Stanów Zjednoczonych, wówczas był pokonany przez Senatora Otis F. Glenna. Wtedy to jako prezes Rady powiatowej rozpoczął on myśleć o urzędzie burmistrza miasta Chicago i pracę w tym kierunku rozpoczął.

W dniu prawyborów nie miał on rywala w partji. W dniu wyborów stanął Cermak do walki z Williamem Hale Thompsonem, którego rekord zaszargany jak i też walka "bratobój-

(Dokończenie na stronicy 8ej).

ŚWIĘTO BANKOWE POTRWA CZTERY DNI.

Roosevelt Zabrania Wywozić Złoto.

Washington, 6. marca. — Prezydent proklamował wczoraj wieczorem krajowe „świięto" bankowe kończące się w czwartek o północy.

W proklamacji obliczonej na uspokojenie sytuacji finansowej do czasu, kiedy kongres, zwołany na czwartek na nadzwyczajną sesję, będzie mógł działać, Prezydent powołał się na władze nadane najwyższemu urzędnikowi kraju aktem wojennym z 1917, mającym na celu położenie końca domowemu ukrywaniu pieniędzy i wycofywaniu złota przez zagranicę.

Skarb ma kontrolę.

Mocą proklamacji, kontrolę nad wszystkiemi transakcjami bankowemi obejmuje sekretarz skarbu.

Wycofywanie depozytów złożonych już w bankach podlega pewnym ograniczeniom, osobne jednak zastrzeżenie pozwala na nieograniczone wycofywanie depozytów składanych od dzisiaj rana.

Celem proklamacji jest zdjęcie kraju z podstawy złotej na okres 4-dniowego święta, tak aby posiadacze obligacyj rządowych, płatnych w złocie, nie mogli ich zmieniać na złoto.

Proklamacja wprowadza następujące rzeczy:

1. Ustanawia święto bankowe w całym kraju, począwszy od dzisiaj i kończące się w czwartek o północy.
2. Zawiesza na ten czas wszystkie transkacje bankowe wyjąwszy takie, na które pozwoli sekretarz skarbu.
3. Zabrania gromadzenia i chowania pieniędzy.
4. Nakłada embargo na wywóz złota.
5. Upoważnia sekretarza skarbu do pozwalania na wykonywanie wszystkich funkcyj bankowych, pod takimi przepisami, jakie uzna za stosowne nałożyć.
6. Upoważnia do wydawania certyfikatów Izb Obrachunkowych (Clearing House) lub innych form kwitów do użycia w miejsce pieniędzy obiegowych.
7. Daje upoważnienie na segregację nowych depozytów, które mogą być wycofywane przez depozytorów bez ograniczeń.
8. Pocztowe fundusze oszczędnościowe nie podlegają bezpośrednio zastrzeżeniom rozkazu, mogą być jednak chwilowo niedostępne wskutek zamknięcia banków działających jako depozytarjusze.

Proklamację wydano z Białego Domu przy końcu gorączkowego dnia konferencyj.

Wszyscy czołowi bankierzy kraju, sekr. skarbu Woodin i członkowie Wydziału Rezerwy Federalnej byli na sesji w dept. skarbu pracując nad planem stawienia czoła kryzysowi, ogłoszonym ogólnie w proklamacji Prezydenta.

W międzyczasie, p. Roosevelt odbył posiedzenie z gabinetem i wezwał demokratycznych i republikańskich liderów kongresowych na naradę, która zakończyła się zwołaniem nadzwyczajnej sesji,

Kryzys Pieniężny Przyspiesza Sesję Kongresu.

Nadzwyczajne Ustawodawstwo Bankowe Na Programie.

Washington, 6. marca. — Prezydent Roosevelt wezwał wczoraj 73ty kongres na specjalną sesję, rozpoczynającą się w czwartek w południe, w celu możliwie najszybszego przeprowadzenia nadzwyczajnego ustawodawstwa bankowego i finansowego.

Działając z niebywałą szybkością, Prezydent wydał zew po naradzie z gabinetem, wiceprezydentem Garnerem i przywódcami kongresowymi.

Po wydaniu proklamacji, Prezydent powiedział: „Uprzedzając zebranie się kongresu w czwartek, przygotowuję natychmiastowy program obliczony na zmierzenie się z kryzysem pieniężnym. Jest rzeczą oczywiście nieodzowną, aby kongres zajął się przedewszystkiem obecną sytuacją bankową i finansową."

W dept. skarbu, eksperci finansowi radzili z sekr. Woodinem nad ratunkowem ustawodawstwem bankowem. Konkluzje, do jakich dojdą, będą przedstawione Prezydentowi Rooseveltowi przed zebraniem się kongresu.

ROOSEVELT OBIECUJE SZYBKĄ AKCJĘ I ZABIERA SIĘ DO PRACY.

Zażąda Dyktatury, Jeżeli Okaże Się Potrzeba.

Washington, 6. marca. — Dotrzymując zobowiązania, danego krajowi w sobotniej mowie inauguracyjnej, Prezydent Roosevelt przystąpił bezwłocznie do pracy w myśl rzuconego hasła, że „kraj potrzebuje dzisiaj czynu, nie słów."

Ceremonja inauguracji odbyła się w obecności conajmniej 100,000 osób. Tłumy zebrane przed Kapitolem słuchały w milczeniu solennych słów przysięgi, powtarzanych donośnym głosem przez nowego Prezydenta za sędzią Hughse'm.

W związłej, treściwej mowie inauguracyjnej p. Roosevelt powiedział, że jeżeli się okaże potrzeba, zażąda od kongresu nadzwyczajnej władzy dla siebie, takiej władzy, jakz by mu dano, gdyby nieprzyjaciel znalazł się w granicach kraju.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

XIII.
ZABIEGI PADEREWSKIEGO O UMOCNIENIE POLSKI NA WEWNĄTRZ.

(Ciąg dalszy)

F.
O FUNDAMENT PRACY NA DALSZĄ PRZYSZŁOŚĆ.

Przyjmując na zamku w oficjalnych apartamentach z wielką wspaniałością Hoover'a i umieszczając przy tym samym stole drugiego wybitnego gościa z Ameryki, prezesa Komisji Morgentau'a, wiedział Paderewski, jak daleko te dwa typy współczesnych Amerykanów odbiegały od siebie, i że w zakresie ich celów i dążeń były różnice tak rozległe, jakby to były dwa całkiem odrębne światy. Ale wiedział także, że te dwa światy przeszły już w Ameryce proces ścierania się, łamania się i walki nieugiętej i doszły do ujęcia w swe ręce najważniejszych konjunktur rozwojowych i bez wyraźnego nawet porozumienia się, ale głównie w poczuciu swej siły, tudzież zdolności i umiejętności poprowadzenia odnośnych zadań.

Poza Paderewskim mało kto w Polsce rozumiał, że Polska jedynie na tej samej podstawie może zaważyć w wielkiej rodzinie państw i narodów, i że nie mogła tego zastąpić ani poczuciem swych doniosłych dążeń, ani bohaterstwem i poświęceniem najdzielniejszych synów swoich, ani ofiarowaniem sojuszów i współpracy, gdyż wszystko to wykazałoby jedynie chęci podjęcia zadań doniosłych z pewnemi szansami powodzenia, ale bez żadnych co do tego realnych danych.

Paderewski zdawał sobie sprawę, że trzeba więc po uzyskaniu przez Traktat Wersalski pełnych uprawnień, do niepodległego bytu, od błyskotliwych wystąpień i świetnych epizodów, przejść do zmudnej, wytrwałej pracy na wewnątrz.

Sił do tej pracy nad wewnętrzną odbudową widział Paderewski sporo i wiele całkiem jeszcze niezużytych, a pełnych zapału i szlachetnego, patrjotycznego poświęcenia.

Z drugiej strony, olbrzymie masy zdrowego fizycznie i moralnie niezniszczonego jeszcze ludu, stawiały Polskę szczególnie w oczach Amerykanów na wyżynie przyrodzonych najlepszych warunków rozwoju.

Traktat Wersalski przygotował i zabezpieczył dla narodu wielki warsztat pracy narodowej o niepospolitej wewnętrznej wartości, z nieprzebranemi naturalnemi skarbami rozległych ziem i z doskonałem od Wschodu połączeniem z ludami znacznie niższej kultury — to też widoczną była możliwość wytworzenia dla Polski najświetniejszych na przyszłość konjunktur.

Paderewski wytworzył u wszystkich obcych, u rządców wielkich potęg, które taki warsztat narodowej pracy dla Polski zbudowały, to najgłębsze przeświadczenie, że Polska odrazu do tej pracy przy udziale najlepszych synów swoich przystąpi i zasługuje w całej pełni na rozległy kredyt w kierunku zadań i prac podjętych.

Już Jakób Schiff, potężny bankier nowojorski, przyrzekł pożyczkę na odbudowę Polski w wysokości pięćset miljonów dolarów, byle Dmowski, którego uważał za antysemitę, dał żądaną deklarację co do równouprawnienia Żydów w Polsce, jak to im później i tak Konstytucja polska zagwarantowała.

Ambasador Morgentau, który w świecie finansowym nowojorskim miał podówczas wyrobione bardzo poważne wpływy, był później pierwszym, który, przypatrzywszy się działalności Paderewskiego w rozległej dziedzinie wewnętrznego podźwignięcia całego społeczeństwa, uwierzył, że na tę drogę cała Polska już wstąpiła i należy jej w tem dopomóc przez dostarczenie kapitału zakładowego na założenie Banku Polskiego, jako centrali finansowej całej narodowej wytwórczości.

A więc w imieniu Amerykańskiej Komisji Pokojowej, i oczywiście z wiedzą Prezydenta Wilsona, którego był oddawna przyjacielem i mężem zaufania, doręczył Paderewskiemu, jako prezydentowi rządu, w dniu 10 sierpnia, 1919 roku projekt utworzenia Banku Polskiego z kapitałem stu pięćdziesięciu miljonów dolarów, z której to sumy pięćdziesiąt miljonów miały wpłacić Stany Zjednoczone, drugie pięćdziesiąt miljonów dolarów państwa sprzymierzone i neutralne: Anglja, Francja, Włochy, Holandja, Szwajcarja, etc., a trzecią część sami Polacy na podstawie subskrypcji z powolną, ale zagwarantowaną spłatą.

"Pragnę rzetelnie przyczynić się — pisał Morgentau do Paderewskiego, — aby Polska z pozycji materjalnie zawisłej, podźwignęła się do stanowiska materjalnie równego i odpowiedzialnego, i mogła raźno stanąć na poziomie samorządnej, pełnej powodzenia niepodległości.

"Jest potrzebne, abyś Pan stwierdził przez powołanie tej instytucji do życia, że pański rząd, naród cały, rządy sprzymierzone i cały świat wierzą w Pana, że chcą umocnić przez Pana Polskę do rozwinięcia niezbędnej wytwórczości i ekonomicznej potęgi."

Ale, niestety, w samej Polsce byli tacy, którzy nie chcieli, aby to umocnienie Polski od Paderewskiego przyszło i użyli Ministra Skarbu Bilińskiego, aby starym dobrze znanym systemem austrjackim, który grzebał sprawy i ludzi, aż wreszcie Austrję zagrzebał, nie dopuścić nawet do bliższego choćby rozpatrzenia, a tem mniej przeprowadzenia tego planu.

Projekt sam był aprobowany przez prezydenta Wilsona i rozdział kapitału zakładowego między Stany Zjednoczone, Polskę i państwa neutralne lepiej finanse kraju od niepożądanych wpływów zabezpieczał, aniżeli wszystkie późniejsze projekty. Polska ma i dziś doradców finansowych, ale gdyby objął był wówczas, na czas pewien, tę rolę, jak projektowano, najrzychylniejszy Polakom b. sekretarz dla spraw wewnętrznych Lane, doszłaby Polska do najświetniejszego ugruntowania swych spraw finansowych. Ale Paderewski bardzo słusznie musiał brać pod uwagę także głosy przeciwne, aby dojść do ostatecznego porozumienia, w tym dziale, wszystkich kompetentnych czynników. Pan Minister Biliński dalekim był jednak od względów ściśle rzeczowych i nie oceniał doniosłości sprawy.

Był jeszcze drugi projekt, już w porozumieniu z Paderewskim ułożony, zmierzający również do oparcia wytwórczości Polski o wystarczające kapitały, wyłącznie amerykańskie.

Projekt ten zrodził się w umyśle samego Paderewskiego, a pod jego nieobecność przeprowadzeniem zajął się finansista, b. skarbnik Stanu Illinois, założyciel i prezydent pierwszego Banku Polskiego "North Western" w Chicago, Jan F. Smulski.

Projekt odnosił się wyłącznie do podjęcia szerokiej akcji finansowo-ekonomicznej dla dostarczenia wytwórczości polskiej, miastom polskim, kopalniom, fabrykom, przedsiębiorstwom wytwórczym i handlowym pracy polskiej w szerszym zakresie, kapitału zakładowego i obrotowego.

Projekt przedstawiał tę wielką korzyść, że oddawał kontrolę akcji w ręce polskiej centralnej instytucji finansowej, obecnie Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego, któraто centrala finansowa polska miała indorsować kredyty żądane przez jednostki gospodarczego życia w Polsce.

Z kapitałem dziesięciu miljonów, natychmiast w gotówce złożonym, obejmował projekt przez znakomite firmy amerykańskie, które Smulski staraniami swojemi zespolił, kapitał dla przedsiębiorczości polskiej otwarty na sumę pięćset miljonów dolarów.

Oto lista osób wybitnych, bankierów i finansistów, którym w dniu 9go listopada 1919 r. miał przedstawić p. Herbert Hoover ekonomiczne stanowisko Polski i polecić im zorganizowanie korporacji bankowej na sfinansowanie potrzeb państwa i przemysłu polskiego:

Fred C. Walcott, przewodniczący.
Herbert Hoover.
Jan F. Smulski.
W. P. Bonbright, bankier, Bonbright Co.
M. T. Merrick, bankier, poprzednio gubernator Stanu Ohio.
Chas Hayden, Hayden Stone, bankierzy.
Mr. Montgomery, Montgomery and Co., bankierzy.
James Perkins, Montgomery and Co.
Sidney C. Mitchell, Prezes "Electric Bond and Share Co."
Harry H. Merrick, Prezes "Great Lakes Trust Co."
Prezes Chicago Association of Commerce.
Prezes Mississippi Valley Chamber of Commerce.
Gen. Chas. G. Dawes, Prezes Central Trust Co. od Ill., wiceprezydent Stan. Zjedn., później Ambasador Ameryki do Wielkiej Brytanji.
W. S. Kies, American International Corporation.
Alfred Coates, Finansista i fabrykant.
J. Dahl, Finansista.
Grayson, Murphy, Bankier.
Chas. H. Sabin, Prezes Guaranty Trust Co.
George Reynolds, Prezes Continental and Commercial National Bank of Chicago.
A. C. Bedford, Finansista.
H. P. Davidson, Morgan and Co., Bankier.
T. W. Lamont, Bankers Trust Co. Morgan and Co.
R. W. Pomercy, General Electric Co.
Elihu Root, były Senator Stan. Zjedn., Sekretarz Stanu.
E. H. Gary, Prezes U. S. Steel Corporation.
C. A. Coffin, Finansista General Electric Co.
F. A. Vanderlip, Prezes National City Bank.
Mr. Ricard, Finansista.
C. A. Munn, Wydawca i Finansista.
Mr. Bell, Fabrykant, Washburn Grosby Co.

Z pośród tych wymienionych ludzi, kilku zdobyło sobie wielkie imię w wszechświatowych konjunkturach finansowych. Inni mieli w Ameryce, w międzynarodowym handlu i w rozwoju największych amerykańskich instytucyj finansowych, pierwszorzędne stanowisko, wszyscy sprzęgnięci byli ze sobą wieloletnią współpracą. Samo pozyskanie tak znakomitych mężów dla współdziałania w rozwoju gospodarczego życia Polski było rzeczą olbrzymiej doniosłości.

I ten projekt poświęcono ambicjom, nie mającym dostatecznego oparcia w dziedzinie amerykańskiego handlu i amerykańskich konjunktur finansowych, które nie rozumiały doniosłości współpracy w ekonomicznem podniesieniu Polski z najwybitniejszymi reprezentantami amerykańskiej wytwórczości, aby, zainteresowawszy ich w przedsiębiorstwach polskich, miljony niezbędnego kapitału obrotowego Polsce dostarczyć. Zapomnieli oni, że do uzyskania tak świetnego połączenia z kapitałem amerykańskim potrzeba było, jak już zaznaczyliśmy, zdolności i umiejętności wytwórczej, olbrzymiego wyrobienia w dziedzinie międzynarodowego handlu i zapobiegliwej i budzącej zaufanie pracy wewnętrznej.

Paderewski wiedział, że bez wypełnienia tych niezbędnych warunków można mieć z Ameryki jedynie kredyt od Polaków w Ameryce, pracujących i gotowych do zakupywania papierów wartościowych polskich ze swych oszczędności.

Na tej podstawie opartą była pożyczka, zainicjowana przez niepospolitego męża, znanego z pracy na polu społecznem, p. Stefana Napieralskiego, brata Prezeski A. Emilji Napieralskiej, która przyniosła siedemnaście miljonów dolarów, w każdym razie więcej, aniżeli równocześnie osiągnęła w Ameryce, przy ogromnem poparciu, pożyczka belgijska.

Każdy dolar z tej pożyczki przyszedł z kół polskich, co zazwyczaj dobrze wiedział Paderewski — gdyż Banki Amerykańskie utrzymują w nieustannej i dokładnej ewidencji wszystko i jak do owych dni w sprawach kredytów dla Polski się nie zawiodły.

Paderewski wiedząc o tem dobrze uważał za konieczne umocnić współdziałanie na tem polu całego Wychodźtwa, gdyż na tem mogły się oprzeć najważniejsze interesy ekonomiczne zamorskiej Ojczyzny.

Tej pomocy z narodowego i obywatelskiego poczucia płynącej nic w równej mierze zastąpić nie może. Dlatego kampanja sfer lewicowych przeciw opodatkowaniu się skromną choćby kwotą rocznie na cele społeczne i narodowe, wszystkim donioślejszym sprawom Wychodźtwa i kraju ogromnie zaszkodziła.

Ale nie znalazło to uznania, ani nie znajduje dotąd zrozumienia, że, pomocy z tego źródła, nic nie zastąpi, i że zastąpienie w tej pomocy ducha obywatelskiego i rzetelnego poczucia narodowego przez rozmaite partyjne, osobiste i inne ambicje i wpływy tę pomoc i przesyłki od rodzin do rodzin do zera obniżają, niszcząc najlepszy zagraniczny folwark polski, sławioną przed wojną dla czystego, szczerego patrjotyzmu, czwartą dzielnicę Polski.

W ostatnich miesiącach swego urzędowania Paderewski, nie myśląc wcale o utrzymaniu się przy władzy, ale o zapewnienie trwałych podstaw do należytego rozwinięcia polskiej wytwórczości, starał się, według rad Hoovera, przez p. Bilińskiego odrzuconych, doprowadzić do utworzenia "Gospodarczej Rady Państwowej" i prowadził w tym kierunku narady z interesowanemi sferami przemysłowemi. Rada ta miała objąć "wszystkie dziedziny życia gospodarczego państwa" i pracować "przy udziale najlepszych sił fachowych i reprezentacji wszystkich ognisk przemysłowych i gospodarczych." — Biorąc za podstawę specjalne projekty w tym zakresie przez pp. śp. Księcia Stanisława Lubomirskiego, Stanisława Skrzyckiego, Antoniego Słaboszewicza i B. Załęskiego opracowane, — Paderewski wziął pod uwagę bardzo praktyczne i dobrze obmyślane wskazówki i zalecenia Hoovera i układał sam projekt do przedłożenia sejmowego w tak doniosłej sprawie. Ale nie dano mu już możności dokończenia podjętego dzieła.

W trosce swej o najbliższą przyszłość zdołał jednak Paderewski, tuż przed ustąpieniem swojem zapewnić poważny kredyt dla Polski od rządu Stanów Zjednoczonych. Prezydent Wilson zdecydował się bowiem na podstawie memorjału Paderewskiego o wzrastających w Polsce trudnościach w odżywieniu kraju, przedstawić Kongresowi w osobnej nocie, konieczność upoważnienia go do udzielenia Polsce, a także głodem zagrożonej Austrji i Armenji potrzebnego kredytu w sumie 150 miljonów dolarów.

Z tego funduszu otrzymała Polska, jako przydział na rok 1920, sumę 50 miljonów dolarów.

Takim gospodarzem był Paderewski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KANTOWA

Przypomina się członkiniom Klubu "Scatter Joy Circle," iż wykłady pod kierownictwem profesora Jana Drechny, odbędą się dzisiaj, wieczorem jak zwykle. Wszystkie członkinie są proszone o przybycie.

*

Jutro rano o godzinie 10tej, z kościoła kantowskiego odbędzie się pogrzeb ś. p. Franciszka Zmarzlińskiego, który zmarł po krótkiej chorobie. Zwłoki pochowane zostaną na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Tow. św. Bartłomieja Apost. odbędzie regularne posiedzenie w środę wieczorem. Tow. Dobroczynności pod opieką św. Elżbiety odbędzie posiedzenie w środę po nabożeństwie.

*

Niedomagają p. Edw. Czuj, członek komitetu parafjalnego i p. Benedykt Malec. Obaj powoli przychodzą do zdrowia.

*

Już w przyszłą niedzielę po południu, po Drodze Krzyżowej, w sali parafjalnej odbędzie się tak zwane "Bingo," które urządza Sodalicja św. Teresy od D. J. Dochód przeznaczony jest na malowanie kościoła.

*

Klub Młodz. "Cantius Sportsmen" będzie miał swe regularne posiedzenie w piątek wieczorem w sali klubowej pod szkołą.

*

Jak już wiadomo, w niedzielę, dnia 19go marca, po południu, odbędzie się premjowanie urządzone staraniem dzieci szkolnych. Ktoby zechciał nabyć bilety, może się zgłosić na plebanję.

*

W ubiegły piątek na zew X. proboszcza Władysława Bartylaka, C. R., zebrało się w jednej z sal przeszło sto osób, reprezentantów zrzeszeń parafjalnych, w celu omówienia sprawy dotyczącej jubileuszu, jaki wkrótce się odbędzie. — Posiedzenie było nader ożywione, ilością obecnych wykazało zainteresowanie się całem programem na jubileusz 40-lecia założenia Kantowa.

X. proboszcz w mowie swej skreślił cały szereg uroczystości, jakie będą obchodzone. Początkiem całej uroczystości będzie koncert jubileuszowy, jaki się odbędzie w kościele tutejszym, w niedzielę, dnia 9-go kwietnia, wieczorem o godzinie 7:30. Bilety już są gotowe. Cała średnia nawa kościoła będzie zerwowana. Reszta miejsc w kościele będzie po zniżonej cenie. Kto chce sobie miejsce zarezerwować niechaj się zgłosi po bilety na plebanję. A ponieważ bilety są zamawiane z różnych stron, więc radzimy parafjanom starać się o nie wcześniej. Program będzie bogaty, przeto warto przyjść na Kantowo w niedzielę Palmową dn. 9-go kwietnia. Dochód w całości przeznaczony na malowanie kościoła.

*

Komitet biletów mającego się odbyć koncertu jubileuszowego, będzie miał swe posiedzenie na plebanji dziś wieczorem, o godzinie 7:30. X. proboszcz zaprasza na posiedzenie członków tegoż komitetu.

*

Bractwo Niewiast Różańcowych, 3-cie i 4-te Drzewo, przystąpi do spowiedzi wielkanocnej w piątek wieczorem. Komunja św. będzie w sobotę rano na Mszy św. o godzinie 8-mej.

*

W niedzielę, dnia 19go marca młodszy chór parafjalny urządza w sali parafjalnej wieczorek rozmaitości. Po południu będzie przedstawienie dla dzieci a wieczorem dla starszych. Dochód przeznaczony na malowanie kościoła.

*

Miejscowy organista, p. Wacław Żukowski, przygotowuje chóry parafjalne do kościelnego koncertu jubileuszowego.— Oprócz chórów miejscowych wezmą udział w koncercie także i inne siły tak chóralne jakoteż i muzyczne. Cały program ogłosimy później.

*

Do spowiedzi wielkanocnej w przyszłą sobotę przystąpią następujące towarzystwa: Tow. św. Dominika, Tow. św. Kazimierza Królewicza, Tow. Polskich Ułanów, Dwór Mężczyzn Króla Bolesława i Dwór Mężczyzn św. Maksymiljana. Komunja będzie na Mszy św. w niedzielę rano o godzinie 8ej.

*

Ażeby jubileusz 40-lecia Kantowa otrzymał jak największy rozgłos nietylko w prasie polskiej, ale też i angielskiej, X. proboszcz zamianował następujący komitet reklamy: Franciszek J. Kruppa, przewodniczący; Stanisław Słowik, Aleksander Rembacz i Władysław Pyrek, oraz panny Janina Pyrek, Florentyna Penkała, Leokadja Polniaszek, Florentyna Żmuda i Anna Dackowska.

*

Nowenna do św. Józefa rozpocznie się w przyszły piątek. Podczas nowenny w każdy dzień o godzinie 9tej rano, odprawiona będzie Suma z kazaniem. — Wieczorami będzie koronka i nowenna. Kierownikiem nowenny będzie misjonarz O. Arkadjpsz Krzywonos, O. F. M.

*

P. Piotr Peyor, prezes Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, informuje nas, iż w czwartek po południu, w domu jego pnr. 1367 W. Erie ul., odbędzie się posiedzenie administracji tegoż zrzeszenia w bardzo ważnej sprawie. Początek o godzinie 2-ej po południu.

*

W dalszym ciągu następujące osoby złożyły ofiary na malowanie kościoła: po $10: Józef Koziera, Ignacy Lenckos i Jan Placek; po $5: Walenty Dobrowolski, Antoni Florek, Wiktorja Jakubiak, Piotr Peyor, Anna Rusin i Józef Sitko; po $3: Józef Kijak, Michał Sikora, Michał Stępień, W. A. Świentoń i Józef Truty; po $2: Marcin Bryk, Józef Czyż, Piotr Duda, Józef Drozd, Józef Dusza, Jan Fura, Tomasz Jeleń, Józefa Klub, Jakób Kostrzak, Marjanna Król, Anastazja Malec, Michał Mikula, Franciszek Nowak, Franciszek Osioł, Michał Pietrusiak, Anna Ratulowska, Jan Szczepanik, Ignacy Zegar; po $1: Tomasz Biliński, Wiktorja Gonka, Józef Lelito, Michał Oleksy, Stanisław Sitko, Jakób Zagaja i Franciszka Zamorska. Za ofiary serdeczne Bóg zapłać składa X. proboszcz Władysław Bartylak, C. R., który cieszy się z tego wraz z komitetem parafjalnym., że mimo ciężkich czasów, parafjanie chętnie składają swe ofiary na upiększenie Domu Bożego na jubileusz 40-lecia.

*

X. Walenty Swientek, C. R., asystent przy tutejszej parafji obchodzić będzie we wtorek dn. 18go kwietnia, srebrny jubileusz kapłaństwa. W dniu tym odbędzie się uroczyste nabożeństwo na podziękowanie Bogu za wytrwanie w stanie kapłańskim. O uroczystości tej więcej napiszemy, skoro komitet zajmujący się takową będzie gotowy.

*

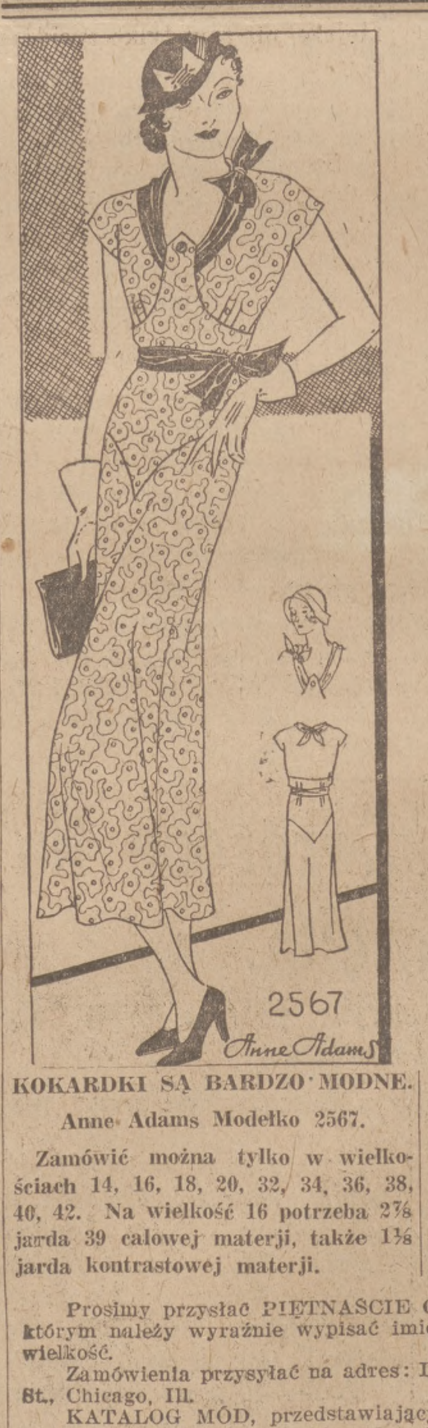
W środę wieczorem w hotelu Congress odbędzie się posiedzenie komitetu wszystkich parafij w celu omówienia tygodnia dla Polaków na wystawie światowej. I Kantowo będzie miało swoich reprezentantów w osobie Franciszka J. Kruppy, Władysława Pyrek i Wojciecha Leśniaka. Wydelegowani zostali przez X. proboszcza W. Bartylaka, C. R.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY





KOKARDKI SĄ BARDZO MODNE.

Anne Adams Modełko 2567.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 2⅞ jarda 39 calowej materji, także 1⅛ jarda kontrastowej materji.



BARDZO ŁATWA DO USZYCIA.

Modełko 453.

Nabyć można w wielkościach 8, 10 12, 14 lat. Na wielkość 8 potrzeba 2⅛ jarda 35 calowej materji i 1⅝ jarda 35 calowej materji na bluzkę

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..................................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

MOWA INAUGURACYJNA PREZYDENTA ROOSEVELTA.

DZIAŁAĆ, NIE MÓWIĆ—NUTĄ PRZEWODNIĄ PRZEMÓWIENIA.

Washington, 6. marca. — Tekst mowy inauguracyjnej Prezydenta Roosevelta jest następujący:

„Jestem pewny, że moi współobywatele amerykańscy oczekują, iż przy wprowadzeniu mnie na urząd prezydenta przemówię do nich ze szczerością i stanowczością, jakie nakazuje obecne położenie kraju.

„Jest to chwila, w której trzeba mówić całą prawdę, otwarcie i śmiało. I nie trzeba nam się wzdragać przed uczciwem spojrzeniem w oczy dzisiejszym warunkom w naszym kraju. Ten wielki naród przetrwa, tak już nieraz przetrwał, ożyje i doczeka się jasnych dni. Dlatego przedewszystkiem niech mi wolno będzie wyrazić moją silną wiarę, że jedyną rzeczą, jakiej należy się nam obawiać, to sama obawa — mianowicie ten nieuzasadniony, nieusprawiedliwiony strach, który paraliżuje wysiłki niezbędne do zamienienia odwrotu na marsz naprzód.

„W każdej ciemnej godzinie naszego życia narodowego, przewodnictwo szczerości i tężyzny spotykało się zawsze z tem zrozumieniem i poparciem ogółu, jakie jest niezbędnym warunkiem zwycięstwa. Jestem przekonany, że ponownie udzielicie poparcia temu przewodnictwu w tych krytycznych dniach.

Położenie kraju.

„W tym duchu, z mojej i waszej strony, spoglądamy w twarz naszym wspólnym trudnościom. Dzięki Bogu, dotykają one tylko rzeczy materjalnych. Wartości skurczyły się do fantastycznych poziomów; podatki wzrosły; nasza zdolność płatnicza spadła; rządy wszelkiego rodzaju stoją w obliczu poważnego zmniejszeszenia się dochodu; środki wymiany są zamrożone w handlu; wszędzie widzimy zwarzone liście enterpryzy przemysłowej; farmerzy nie znajdują rynków na swoje produkty; długoletnie oszczędności tysięcy rodzin przepadły.

„Co ważniejsze, rzesza niezatrudnionych obywateli stoi wobec twardych zagadnień egzystencji, a równie wielka liczba pracuje za nędzne wynagrodzenie. Tylko naiwny optymista może przeczyć ciemnym rzeczywistościom dzisiejszej chwili.

„A jednak nasza niedola nie przychodzi z żadnego braku środków do życia. Nie dotknęła nas żadna plaga szarańczy. W porównaniu z niebezpieczeństwami, jakie przezwyciężyli nasi przodkowie dlatego, że wierzyli i mieli odwagę, my mamy jeszcze wiele rzeczy, za które powinniśmy być wdzięczni. Natura ciągle jeszcze ofiaruje nam swoją obfitość, a ludzkie wysiłki ją pomnożyły. Obfitość ta leży u naszego progu, ale jej szczodre użytkowanie zamiera.

Oskarża bankierów.

„Dzieje się to przedewszystkiem dlatego, że władcy wymiany dóbr ludzkości zawiedli przez swój własny upór i niekompetencję, przyznali się do fiaska i abdykowali. Praktyki bezwzględnych bankierów stoją oskarżone przed sądem opinji publicznej, potępione przez serca i umysły ludzi.

„Prawda, i oni próbowali, ale ich wysiłki były skrojone na miarę przeżytej tradycji. Stojąc w obliczu załamania się kredytu, proponowali tylko pożyczanie więcej pieniędzy.

„Obdarci z przynęty zysku, którąby mogli pociągnąć nasz lud do pójścia za ich fałszywem przewodnictwem, uciekli się do nawoływań, błagając łzawo o przywrócenie ufności. Znają oni tylko reguły pokolenia samolubów. Nie mają oni daru wizji, a gdzie tej wizji niema, ludzie giną.

„Manipulanci pieniężni uciekli ze swoich wysokich miejsc w świątyni naszej cywilizacji. Możemy teraz przywrócić tej świątyni stare, odwieczne prawdy. Miara tego przywrócenia leży w stopniu, w jakim zastosujemy wartości społeczne, szlachetniejsze, niż sam tylko zysk materjalny.

Szczęście nie w pieniądzach.

„Szczęście nie leży w samem tylko posiadaniu pieniędzy; leży ono w radości dokonanego dzieła, w dreszczu twórczego wysiłku. W szalonym pościgu za ulatniającymi się zyskami, nie trzeba dłużej zapominać o radości i moralnej podniecie, jaką daje praca. Te ciemne dni będą miały pełną wartość tego, co nas kosztują, jeżeli nas nauczą, że naszem prawdziwem przeznaczeniem jest służyć samym sobie i naszym bliźnim.

„Zrozumienie fałszu bogactwa materjalnego jako normy powodzenia idzie ręka w rękę z porzuceniem fałszywego mniemania, że urząd publiczny i wysokie stanowisko polityczne ma być szacowane tylko normami dumy i zysku osobistego. I musi przyjść koniec postępowania w bankowości i w przemyśle, które zbyt często ma wszelkie cechy twardego samolubstwa i krzywdy. Mała dziwota, że zaufanie zamiera, bowiem rośnie ono tylko na uczciwości, na honorze, na świętości zobowiązań, na wiernej ochronie, na niesamolubnej usłudze; bez nich żyć nie może.

Naród prosi o czyn.

„Jednakowoż, odbudowa woła o zmiany nie tylko w samej etyce. Naród ten prosi o akcję i to niezwłoczną. Naszem największem i pierwszem zadaniem jest danie ludziom pracy. Nie jest to problemat nie do rozwiązania, jeżeli weźmiemy się do niego rozumnie i śmiało. Można to osiągnąć w części przez bezpośrednie rekrutowanie ludzi do pracy przez sam rząd, traktując to zadanie tak, jak traktowalibyśmy nagłą potrzebę w wypadku wojny, jednocześnie jednak realizując przez to zatrudnienie wielce potrzebne projekty dla pobudzenia i zreorganizowania użytkowania naszych zasobów naturalnych.

„Ręka w rękę z tem musimy otwarcie uznać przeciążenie ludności w naszych centrach przemysłowych i, przez rozwinięcie rozsiedlania na krajową skalę, usiłować uzyskać lepsze użytkowanie ziemi dla ludzi nadających się najlepiej do życia na roli.

Jak pomóc w zadaniu.

„Pomocą w tem zadaniu mogłyby być stanowcze wysiłki podniesienia wartości produktów rolnych, a z tem i siły kupowania produktów naszych miast. Pomocą może być zapobieżenie tragedji rosnących strat płynących ze sprzedawania małych domów i farm za długi hipoteczne. Pomocą może być stanowcze żądanie, aby nasze wszystkie rządy — krajowy, stanowe i lokalne — zredukowały radykalnie swoje koszta. Pomocą może być zjednoczenie działalności ratunkowych, dzisiaj często rozrzuconych, nieekonomicznych i nierównych. Pomocą może być wreszcie krajowe planowanie i nadzór nad wszystkiemi formami przewozu i przejazdu i innych użyteczności, mających wyraźnie publiczny charakter.

„Jest wiele dróg, w których można pomóc temu zadaniu, nie pomoże mu się jednak nigdy przez samo tylko mówienie o niem. Musimy działać i działać szybko.

„Wkońcu, w naszym postępie ku podjęciu pracy potrzebujemy dwóch zabezpieczeń przed powrotem zła starego porządku; musi być ścisły nadzór nad całą bankowością i kredytami i lokatami kapitału, musi się skończyć spekulacja cudzymi pieniędzmi i musimy mieć wystarczający lecz zdrowy pieniądz w obiegu.

Linje ataku.

„Takie są linje ataku. Będę zaraz naglił nowy kongres na specjalnej sesji o ich wypełnienie i będę szukał natychmiastowej pomocy wszystkich stanów.

„Przez ten program akcji przystępujemy do uporządkowania naszego wspólnego domu i do zrównoważenia rozchodu z przychodem. Nasze międzynarodowe stosunki handlowe, chociaż ogromnie ważne, są pod względem czasu i konieczności drugorzędne. Pierwszem jest zaprowadzenie zdrowej ekonomji krajowej. Jestem zwolennikiem praktycznej polityki załatwiania rzeczy pierwszych — najpierw. Nie będę szczędził wysiłków, aby przywrócić handel światowy przez międzynarodowe przystosowanie ekonomiczne, ale nadzwyczajna potrzeba w domu nie może czekać na osiągnięcie tamtego celu.

„Myśl podstawowa, jaka kieruje tymi specyficznymi środkami uzdrowienia krajowego, nie jest wązko-nacjonalistyczna. Jest to zrozumienie wzajemnej zależności różnych elementów w różnych częściach Stanów Zjedn. — uznanie starej i zawsze ważnej manifestacji amerykańskiego ducha pionierstwa. Jest to droga do odbudowy i najsilniejsze zapewnienie, że odbudowa będzie trwała.

Polityka dobrego sąsiada.

„Na polu polityki światowej, dedykowałbym ten naród polityce dobrego sąsiada — sąsiada, który szanuje sam siebie i dlatego szanuje prawa drugich — sąsiada, który szanuje swoje zobowiązania i szanuje świętość swoich ugód ze światem sąsiadów.

„Jeżeli czytam dobrze usposobienie naszego ludu, urzeczywistniamy sobie teraz jak nigdy przedtem naszą wzajemną zależność; że nie możemy tylko brać, że musimy również dawać; że jeżeli mamy iść naprzód, musimy się posuwać jako wyćwiczona i lojalna armja gotowa do poświęceń dla dobra wspólnej karności, bo bez takiej karności nie może być postępu, a żadne przewodnictwo nie odnosi skutku.

„Wiem, że jesteśmy gotowi i ochotni podszeregować nasze życie i mienie takiej dyscyplinie, ponieważ to umożliwia przewodnictwo zmierzające do większego dobra. To przewodnictwo zamierzam ofiarować ślubując, że większe cele będą wiązały nas wszystkich jako święte zobowiązanie, z jednością poczucia obowiązku spotykaną dotychczas tylko w czasach zbrojnego konfliktu.

Obejmuje przewodnictwo.

„Składając to zobowiązanie, obejmuję bez wahania przewodnictwo tej wielkiej armji naszego ludu idącej do karnego ataku na nasze wspólne problemy.

„Akcja w tym kształcie i zmierzająca ku temu celowi jest wykonalna pod formą rządu odziedziczoną po naszych przodkach. Nasza konstytucja jest tak prosta i praktyczna, że zawsze można uczynić zadość nadzwyczajnym potrzebom przez zmiany bez uszczerbku dla tej zasad. formy. Dlatego to właśnie nasz system konstytucyjny okazał się najwspanialszym trwałym mechanizmem politycznym, jaki wyprodukował nowoczesny świat. Przetrzymał on każdy napór ogromnej ekspanzji terytorjalnej, wojen zagranicznych, ostrego konfliktu wewnętrznego, stosunków światowych.

„Należy mieć nadzieję, że normalna równowaga władzy wykonawczej i ustawodawczej będzie całkowicie wystarczającą do zmierzenia się z niebywałem zadaniem leżącem przed nami. Może się jednak zdarzyć, że niebywałe żądanie i potrzeba bezwłocznej akcji będzie wymagała chwilowego odstąpienia od tej normalnej równowagi postępowania publicznego.

Przygotowany spełnić obowiązek.

„Jestem przygotowany, zgodnie z moim obowiązkiem konstytucyjnym, polecić środki, jakich dotknięty klęską kraj, w dotkniętym taką samą klęską świecie, może wymagać. W granicach mojego autorytetu konstytucyjnego będę dążył do szybkiego przyjęcia takich środków, lub innych, jakie kongres może wyłonić z swego doświadczenia i mądrości.

„Jednakowoż w wypadku, gdyby kongres chybił w obraniu jednego z tych dwóch kierunków i w wypadku, gdyby potrzeba narodowa była ciągle krytyczną, nie będę unikał jasnej drogi obowiązku, jaka otworzy się wtedy przedemną. Będę prosił kongres o jedno pozostałe narzędzie zmierzenia się z kryzysem — o szeroką władzę wykonawczą, tak wielką, jak władza, jaką by mi dano, gdyby do naszego kraju wkroczył faktycznie nieprzyjaciel.

„Za położoną we mnie wiarę, odpłacę odwagą, energją i oddaniem, jakich wymagają czasy. Mniej nie mogę zrobić.

Prosi Boga o błogosławieństwo.

„Stajemy wobec żmudnych dni, jakie leżą przed nami, z gorącą odwagą jedności narodowej, z jasną świadomością starych i cennych wartości moralnych; z wyraźnem zadowoleniem, jakie daje ścisłe spełnienie obowiązku przez starych i młodych. Dążymy do zapewnienia sobie zaokrąglonego i trwałego życia narodowego.

„Nie tracimy wiary w przyszłość demokracji. Lud Stanów Zjedn. nie zawiódł. Znalazłszy się w potrzebie, lud zażądał bezpośredniej, energicznej akcji. Zażądał karności i kierunku pod przewodnictwem. Zrobił mnie obecnem narzędziem swoich życzeń. Dar ten przyjmuję.

„W tej dedykacji narodu, prosimy pokornie Boga o błogosławieństwo. Oby raczył ochraniać każdego i nas wszystkich. Oby raczył kierować mną w idących ku nam dniach."

PARADA INAUGURACYJNA.



Ogólny widok parady inauguracyjnej w Washingtonie w sobotę po południu z gmachem Kapitolu na tylnym planie. (Klisza Prasy Stow.

PRZYSIĘGA ROOSEVELTA.



Podczas gdy tysiące osób stało w solennem milczeniu, Franklin D. Roosevelt złożył przysięgę jako 31-szy Prezydent Stanów Zjednoczonych. Przysięgę odebrał prezydent najwyższego sądu Charles E. Hughes. Na ilustracji, od lewej ku prawej: Herbert Hoover, były prezydent; James Roosevelt najstarszy syn nowego prezydenta; Prezydent Roosevelt i sędzia Hughes.

Z CHÓRU FILARETÓW.

Chór Filaretów urządza "zabawę fartuszkową" połączoną z niespodziankami, w niedzielę wieczorem, dnia 19go marca, w własnym klubie, 1956 W. Division ul. Komitet pracuje starannie nad tem wieczorkiem by zadowolnić wszystkich.

AL SMITH MASZERUJE W PARADZIE.



Kandydat prezydencki z 1928 (z lewej) z dwoma urzędnikami Tammany Hall maszerują w paradzie inauguracyjnej w Washingtonie. "Al" był owacyjnie witany przez tłumy. (Klisza Prasy Stow.)

KRÓTKA BIOGRAFJA NOWEGO PREZYDENTA.

Washington, 6. marca. — Oto krótki szkic życia Franklina D. Roosevelta:

30. stycznia, 1882 — urodził się w Hyde Park, N. Y., jako syn Sary Delano i Jamesa Roosevelta.

1900 — Matrykulacja w Harvard, stopień A. B. w 1904.

Marzec 17, 1905 — Ślub z Anną Eleanor Roosevelt, daleką kuzynką.

1907 — Dopuszczony do praktyki adwokackiej w New York City po kursach prawniczych w uniw. Columbia.

1910 — Wybrany do senatu w New Yorku.

1912 — Wybrany delegatem na konwencję w Baltimore, gdzie pracował na rzecz nominacji Woodrow Wilsona; wybrany ponownie do senatu.

1913 — Mianowany asystentem sekretarza floty.

1916 — Pracował czynnie przygotowując flotę do wojny.

1918 — Odwiedził Europę w inspekcyjnej podróży morskiej nawiązując przyjacielskie stosunki z liderami Francji i Anglji.

1920 — Był demokratycznym kandydatem na wice-prezydenta.

1921 — Dotknięty paraliżem dziecięcym. Zajmował się nadal sprawami adwokackiemi z L. M. Howe'em jako swoim czynnym agentem.

1924 — Zgłosił nominację Alfreda E. Smith'a na prezydenta w Madison Square Garden.

1928 — Zgłosił ponownie nominację Smith'a w Houston.

1928 — Obrany gubernatorem New Yorku.

1930 — Obrany ponownie gubernatorem.

1932 — Obrany Prezydentem Stanów Zjedn.

ZE STANISŁAWOWA

Baczność Stanisławowianie! Tow. Małego Kwiateczka, urządza zabawę kostkową i karcianą „bunco i card party" w piątek, dnia 17go marca, w sali Kościuszki, po nabożeństwie Drogi Krzyżowej. Premje na tę zabawę można przynosić na plebanję.

Dzisiaj wieczorem o godzinie 8mej, odbędzie się regularne posiedzenie miesięczne Klubu Obywatelskiego im. Tadeusza Kościuszki, w sali zwykłej. — Przyjdą na dzisiejszem posiedzeniu ważne i nie cierpiące zwłoki sprawy, wymagające obecności wszystkich członków. Prezesem klubu jest p. Antoni Cichowicz, a sekretarzem Stanisław Pufundt.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Posiedzenia Zw. Klubów Małopolskich.

Klub Lisia Góra, odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 6go marca, w sali ob. Łatki — narożnik Noble i Huron ulic, o godzinie 7:30 wieczorem. — Władysław Mechla, prezes; Adam Szatko, sekretarz.

Klub Wola-Kombornia zapowiada posiedzenie we wtorek, dnia 7-go marca, w sali ob. J. Moskala, 831 N. Ashland ave., o godzinie 7:30 wieczorem. — Jan Makiel, prezes; Wojciech Kwołek, sekretarz.

Klub Jadowniki Mokre zbierze się w przyszłą niedzielę, dnia 12go marca, w sali ob. Łatki na zabawę kostkową. Dochód przeznaczony na cele społeczne w Polsce. — Józef Zaleśny, prezes; Franciszek Pawlik, sekretarz.

THE TUTTS By Crawford Young



DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		**PRZEDPŁATA WYNOSI**	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

ZGON BURMISTRZA.

Trzy tygodnie niepewności i wyczekiwań, trzy tygodnie nadziei i zwątpień skończyły się dzisiaj po szóstej rano wraz ze zgonem w Miami we Florydzie burmistrza Cermaka, który w dniu 15go lutego został śmiertelnie postrzelony podczas owacyjnego witania publicznego w Miami Prezydenta Roosevelta, gdy ten wracał do New Yorku po krótkim wypoczynku. Przez trzy tygodnie prasa całego kraju interesowała się żywo stanem zdrowia burmistrza chicagoskiego i codziennie podawała najdrobniejsze wiadomości o chorym. Dziś wszystko to ustaje. Burmistrz Chicagoski, Anton Cermak, nie żyje.

Smierć burmistrza, aczkolwiek spodziewana z uwagi na ciężką ranę i powstałe komplikacje, jest dla miasta wiadomością niezmiernie smutną nietylko z pobudek ogólnoludzkich, nietylko przez fakt, że umarł Burmistrz Chicago, ale jeszcze dlatego, że zarówno ciężka choroba jak i zgon Burmistrza przyszły w chwili niesłychanego kryzysu. Banki mamy zamknięte, gospodarka finansowa miasta rozprzężona, nauczyciele nieopłaceni od wielu miesięcy tak samo zresztą jak i inni pracownicy miejscy i urzędnicy, wreszcie ostatnie przygotowania do otwarcia wystawy — i oto odchodzi od nas Włodarz miasta.

Zgon Burmistrza z konieczności rzeczy da sygnał do akcji politycznej, do skrzykiwania się polityków dla zastanawiania się nad kandydatem na mayora. W innych warunkach ewentualność wyborów przyjęliby obywatele inaczej jak dzisiaj, ale dziś polityka przedwyborcza nie sprzyja rozwiązywaniu nagłych problemów. Ale trudno, skoro zgon nastąpił, musimy liczyć się z rzeczywistością.

Partja demokratyczna traci w osobie Burmistrza jednego z najzdolniejszych przywódców, takich, jacy nieczęsto się pojawiają i niezawodnie wiele czasu upłynie zanim się znajdzie ktoś, kto będzie umiał ująć w ręce kierownictwo partji. Tymczasem liczyć się trzeba bardzo poważnie z rozbiciem demokratów na fakcje podobnie, jak się to dzieje wśród republikanów. Nie trzeba bowiem zapominać, że Burmistrz Cermak doszedł do kontroli w partji kosztem „dynastji" irlandzkiej i że ta sama „dynastja" będzie chciała skorzystać z okazji i ponownie dostać się tam, gdzie poprzednio była. Z tego właśnie wywiązać się może poważna walka polityczna, której w dzisiejszych czasach unikać należało za wszelką cenę, gdyż — jak powiedzieliśmy wyżej — nie sprzyja ona kooperacji niezbędnej dla wspólnego rozwiązywania zagadnień nagłych. W mowie inauguracyjnej, Prezydent Roosevelt powiedział, że chwila obecna da się porównać tylko z okresem wojny, kiedy nie czas jest na debaty, tylko trzeba słuchać rozkazów. A nam właśnie grozi dziś poważnie debata polityczna z powodu zgonu Burmistrza. Fakt ten jest tem smutniejszy, że groźby owej usunąć się nie da. Najwyżej można ją złagodzić, jeśli politykierzy okażą się na wysokości zadania i zamiast się rozdrabniać na grupy i grupki, połączą się jeszcze ściślej dla dobra miasta, powiatu, stanu i kraju.

Smierć Burmistrza Cermaka jest poważnym ciosem dla aspiracyj politycznych naszej grupy narodowościowej, dla obywateli polskiego pochodzenia. Na tydzień przed tragicznemi strzałami w Miami mieliśmy poważne powody przypuszczać, że obywatele polskiego pochodzenia zajmą szereg naprawdę wpływowych placówek politycznych w stanie, powiecie i mieście. Dlatego Pismo nasze przerwało kampanję polityczną, żeby porozumienia nie utrudniać i plany uzgodnić. Wobec śmierci Burmistrza, wszystkie rachuby zawodzą i dlatego zgon Mayora chicagoskiego jest dla nas wszystkich ciosem.

Obywatele innego pochodzenia odczują śmierć Burmistrza tak samo, jak i my, bowiem zmarły był dla nas pjonierem w życiu politycznem. Gdy został wybrany Burmistrzem, pisaliśmy, że zburzył barjery, które wznieśli tak zwani stuprocentowi szowiniści. Twierdzili oni, że burmistrzem może zostać tylko jeden z nich, tymczasem został „foreigner", który w okresie krótkiego swego włodarstwa zdobył sobie tytuł gospodarza oszczędnego. Zasługi więc zmarłego Burmistrza, tak samo jak i jego wybór, były wybiciem okna w murze politycznym, były ścieżką, po której teraz inni kroczyć będą. Dlatego obywatele innego pochodzenia odczują śmierć Burmistrza Cermaka nie mniej głęboko od nas.

"Mądrość" Pisarza Hearstowskiego.

Niektórzy pisarze hearstowscy, okrzyczani i rozsławieni przez pisma Hearsta, t. z. „kolumniści", uchodzący w Ameryce za najwybitniejszych pisarzy, krytyków, historyków i nowelistów, są często dowcipni.

Naprzykład ma to być wielka mądrość, gdy w artykule napisze: „Czyście zauważyli, że gdy pies pije, lub ogryza kość, to przestaje machać ogonem i opuszcza go w dół?"

Co za spostrzegawczość bystra takiego pana pisarza!

Albo, że b. monarcha hiszpański używa chusteczki do nosa trzy stopy kwadratowe, lub też, że jeden z artystów nowojorskich lubi jeść obiady przy „barze." Są to „wielkie filozoficzne" rozmyślania, za które niektórzy z pisarzy hearstowskich pobierają tysiące dolarów tygodniowo i są uważani za najmądrzejszych wśród „kolumnistów."

Jednym z takich „najwybitniejszych' jest p. O. O. McIntyre, którego artykuły ukazują się w pismach Hearsta codziennie, a który na niedzielę podaje podwójną porcję swej mądrości. Kto czyta te artykuły, ten wie, ile niedorzeczności tam się znajduje. A jednak ten pan należy do najzdolniejszych i najlepiej płatnych „kolumnistów." Swojego czasu, drugi taki kolumnista hearstowski, Will Rogers, rozpisał się w długim artykule o swym koledze, opisując sposób jego życia, o jego miljonerskiej rezydencji w New Yorku i o innych rzeczach, które cechują jego odrębny charakter i jego sposób myślenia.

Ów więc p. McIntyre dwa tygodnie temu pisał, że mistrz Paderewski nie przybędzie w tym roku do Stanów Zjednoczonych, że tury koncertowej jak to zwykł czynić rok rocznie, nie obdędzie w tym roku, gdyż zmuszony pozostać w Szwajcarji przy łożu swej chorej małżonki. Wtenczas, kiedy pan „kolumnista" podawał swą „nowość" czytelnikom pism Hearsta, Paderewski już był w Stanach Zjednoczonych, już nawet dał jeden koncert i zdaje się, że był nawet z wizytą u prez. Roosevelta w New Yorku. Wszystkie pisma amerykańskie pisały często o Paderewskim, a „New York Times", którego niezawodnie p. McIntyre jest stałym czytelnikiem, donosił kilkakrotnie o przyjeździe Mistrza. Dlatego trudno zrozumieć „filozofję" p. Mc Intyle, chyba, że artykuł, opublikowany dwa tygodnie temu, miał się ukazać dopiero w przyszłym roku.

Drugim takim kwiatkiem „mądrości' pana kolumnisty jest „fakt" podany we wczorajszym wydaniu „Herald and Examiner." „Kolumnista" pisze, że tylko trzy odznaczenia: angielski Krzyż Wiktorji, niemiecki Krzyż Zelazny pierwszej klasy i amerykiński Medal Kongresowy można dostać za jakiś wielki czyn bezpłatnie; wszystkie inne odznaczenia można kupić, jeżeli kogoś stać na wydanie większej sumy pieniędzy.

Jest to bardzo śmiałe oświadczenie ograniczonego „kolumnisty." Wysokie odznaczenia francuskie, polskie, włoskie, japońskie, belgijskie, hiszpańskie i innych państw, według jego mniemania, wiszą w oknach jubilerskich na sprzedaż, a kto je nabędzie, otrzyma od rządu danego państwa dyplom i staje się wielkim człowiekiem.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT, — 1.-III.

Można nie zgadzać się z metodami Forda co do wyciskania z robotnika fabrycznego ostatniej iskierki siły. Można ganić jego pracę na linji, gdzie maszyna kotroluje człowieka, a nie człowiek maszynę. Można potępiać jego sytem zamieniania robotnika na bezmyślny automat, ale trzeba przyznać, że Ford jest genjalnym organizatorem i potęgą finansową. Wyrachowany jest na zimno w tej swojej potędze, niezłomny w postanowieniach i umiejący z żelazną konsekwencją dążyć do celu. A jako taki stanowi formę niezmiernie mocną, która musi dać zaufanie do Forda jako bankiera. Dlatego też byznesiści, kupcy i przemysłowcy detroiccy odetchnęli z ulgą, kiedy dowiedzieli się, że nie ci sami, starzy bankierzy zreorganizowali chwiejące się banki, lecz sam Henry Ford. A sam fakt, że Ford wraz z synem będzie wyłącznym właścicielem wszystkich akcyj tych dwóch banków, jeszcze bardziej pogłębia zaufanie ogółu. Nie będą mu przeszkadzać inni akcjonarjusze. Ford znany jest jako konserwatysta, jako oszczędny i ostrożny aż do sknerstwa, a więc Ford nie będzie bawił się w spekulacje, lecz jeśli inwestować będzie pieniadze bankowe, to tylko na najpewniejszą, najbezpieczniejszą lokatę kapitałów. Takich dziś miastu i krajowi potrzeba bankierów.

Obecne Tendencje Społeczne w St. Zjedn.

(Komunikat Pol. Biura Informacyjnego w New Yorku).

Wiele ważnych i interesujących faktów znajduje się w raporcie, który niedawno temu wyszedł z druku, a przygotowany został przez specjalny komitet Prezydenta Hoovera, który to zajmował się badaniem obecnych prądów społecznych w tym kraju. Praca ta rozpoczęta we wrześniu, 1929 roku, prowadzona była przez setki pracowników, specjalistów w 29 różnych kierunkach społecznych. Obecnie wyszły z druku dwa tomy jego sprawozdania, a niebawem ukaże się jeszcze 13 tomów, które obejmą wszelkie szczegółowe dane z zakresu tych badań. Pieniędzy na przeprowadzenie tej pracy dostarczyła Fundacja Rockefellera. A teraz przypatrzmy się niektórym wnioskom z tego sprawozdania.

Kościół i rodzina straciły wiele ze swych wpływów w zakresie moralnych nakazów co do zachowywania się ludzi. Z drugiej jednak strony takie czynniki jak przemysł i rząd— zdobyły większy stopień kontroli.

Mamy takie anomalje, jak prohibicja i łatwość rozwodów, surową cenzurę i niemoralną w wielu wypadkach literaturę a także teatr, naukowe badania i prawa zabraniające uczenia w szkołach ewolucji i surowo zabronione, ale szeroko praktykowane informacje uniemożliwiające zapłodnienie.

Nowoczesna cywilizacja opiera się przedewszystkiem na sile pociągowej, a zatem na energji, która pochodzi ze źródeł raczej nieorganicznych, niż ludzkich i zwierzęcych.

Tak dalece, jak to się odnosi do źródeł owej siły pociągowej, całe zagadnienie oszczędzania tej energji obraca się koło zagadnienia, jak przeszkodzić niszczeniu węgla, nafty i gazów ziemnych.

Blisko jedna czwarta uprawnych ziem w Stanach Zjednoczonych, przeważnie w stanach południowo - wschodnich i południowo - zachodnich, utraciły jedną trzecią część urodzajnej gleby przez erozję, czyli spłukiwanie tej gleby przeważnie przez wylewy rzek. Drugie tyle tej ziemi uprawnej w innych okręgach, utraciło jedną szóstą część, lub nawet więcej, tej żyznej gleby z tych samych przyczyn.

W ostatnich 15 latach nie przybyło nic uprawnej ziemi, ani też, przeciętnie biorąc, nie powiększyła się wydajność z akra przez ostatnie 30 lat.

Przyrost ludnościowy zaczął się zmniejszać już od pewnego czasu, ale o fakcie tym mało kto wiedział, gdyż ludności przybywało co każde 10 lat dość dużo. W bieżącym stuleciu osiągniemy prawdopodobnie od 145 do 190 miljonów ludności.

Nowe typy skupień ludnościowych zaczynają się pojawiać; typami tymi nie są miasta, ale metropolje — grupy miast i miasteczek,, nad któremi dominuje jedno wielkie centrum miastowe.

Obecna epoka motorowa przyczyniła się do wzrostu wielu przedmieść, powstałych bez jakiegokolwiek planu, podobnie jak powstawały szybko miasteczka w okresie budowy kolei żelaznych.

Ludzie dość często popełniają zbrodnie z powodu obecnych warunków społecznych. Ilość zbrodni powiększa się w miarę pogarszania się sytuacji ekonomicznej.

Nowa wiedza chemiczna w zakresie regulowania, wzrostu i rozwoju hormonów w ciele ludzkiem, może mieć nadzwyczajne skutki co się tyczy udoskonalenia rasy ludzkiej pod względem fizycznym, a także i charakteru ludzkiego.

Każdego roku coraz więcej i więcej przybywa wynalazków i niema podstawy do twierdzenia, by postęp techniczny ustał kiedykolwiek.

Produkcja sztucznego klimatu może niebawem rozpowszechnić się po całym świecie.

Coraz to nowe sposoby komunikacji zmierzają do ujednostajnienia i upodobania się języka, zwyczajów i myśli, ale przeciwko tej tendencji występuje taki czynnik, jak specjalizacja, która jest wynikiem gromadzących się ustawicznie wynalazków, a które właśnie domagają się nowych słów, nowej techniki i nowych zwyczajów i myśli.

Ci, co pamiętają dawniejsze czasy, przewidują, że obecna depresja przeminie i nastąpią lepsze czasy, ale oczekują także, że po tych lepszych czasach nastąpi znów depresja, która się da we znaki ludności w większym lub mniejszym stopniu.

Czy możliwem jest, aby ludzie zajęli się tak szczerze i energicznie udoskonaleniem obecnego systemu społeczeństwa jak się zajęła obecna generacja sprawą wygrania wojny światowej?

W dwóch latach, które nastąpiły po roku 1929, ogólna suma zarobków, wypłaconych amerykańskim robotnikom i innym pracownikom, spadła o 35 procent, podczas gdy koszta utrzymania spadły tylko o 15 proc.

Obecną gospodynię domu namawiają nie tylko do kupowania różnych artykułów, o których matka jej nawet nie śniła, i to na warunkach spłat niezwykle łatwych, ale także ukazują jej zalety produktów, które przez całe życie używała, a które teraz przychodzą do niej w nowych paczkach i w odmianach kuszących.

Nasze hasło nacisk robienia pieniędzy wzmacniają jeszcze bardziej trudności techniczne, połączone z wydawaniem tych pieniędzy.

Ludność trzech piątych stanów jest jeszcze w większości wiejska, a w roku 1950 prawdopodobnie jeszcze połowa stanów będzie miała ludność jeszcze w przeważającej mierze wiejską.

Kobiety pracują obecnie w jakich 527 zawodach, ale równocześnie widać wśród nich tendencję do skupienia się w pewnych tylko zawodach, gdyż około 85 procent z nich pracuje w 24 różnych zawodach.

Utarło się zdanie, że wiele domów można uważać tylko za miejsce chwilowego postoju,— gdyż zarówno dzieci, jak i rodzice spędzają swój czas przeważnie gdzieindziej.

Blisko połowa rodzin w całym kraju żyje w wynajętych mieszkaniach. Z liczby dzieci w wieku odpowiednim do szkoły średniej (high school), blisko połowa jest w tych szkołach — dowód to najbardziej skutecznego wysiłku, jakiego rząd Stanów Zjednoczonych kiedykolwiek się podjął.

Przy zmniejszeniu ilości godzin pracy będzie można rozwinąć programy pracy oświatowej dla starszych osób i objąć nim jak najszersze masy, chociaż w obecnym czasie wielkim nieprzyjacielem oświaty wśród dorosłych jest kompetycja zabaw różnego rodzaju.

Kościół jest oddzielony od państwa, formalnie nie zajmuje się sprawami politycznemi, bierze żywy udział w takich zagadnieniach, jak stanowisko rodziny, rozwód, prohibicja, wzajemne stosunki pomiędzy kapitałem i pracą, zbrodnie i wiele innych spraw, mających raczej lokalne znaczenie.

Porównanie danych statystycznych z roku 1920 i 1930 wykazuje, że liczba artystów wszelkiego rodzaju wzrasta daleko szybciej, niż liczba ludności.

Najnowsze tendencje wykazują, że Stany Zjednoczone wahają się pomiędzy odosobnieniem, a niezależnością w polityce międzynarodowej, pomiędzy jaskrawym nacjonalizmem ekonomicznym, a daleko idącą inicjatywą w zakresie międzynarodowej kooperacji.

Podatki, — które ściągnęły wszystkie rządy, a zatem federalny, rządy stanowe i lokalne, w roku 1930, wynosiły 10 biljonów i 250 miljonów dolarów, co wynosi prawdopodobnie 15 procent całego dochodu narodu całego. Blisko tyle, a może nawet więcej, wydajemy na różnego rodzaju rozrywki i przyjemności, jedną siódmą część tej sumy na tytoń, i jedną piątą część tej sumy na kosmetyki.

Nowoczesny sposób życia jest wszędzie skomplikowany— powiada dalej ów raport — ale przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych, gdzie immigracja z przeróżnych krajów, szybkie przerzucanie się ludności z miejsca na miejsce, tendencja do korzystania z nowych wynalazków i maszyn, bogate zasoby naturalne i wielkie źródła siły pociągowej pędzą nas wprost w zawrotnej szybkości naprzód i oddalają od owych dni rolniczego życia. Gdzie jest kres tego szybkiego pochodu?

Raport kładzie wielki nacisk na zmiany, jakie zaszły w naszej cywilizacji na skutek licznych naukowych odkryć i wynalazków, dając równocześnie pewne ogólne wskazówki, których naród cały powinien się trzymać, jeżeli nie chce zdążać nadal na ślepo w nieznaną przyszłość, która z coraz zwiększającemi się udoskonaleniami może zgotować nam wiele bardzo przykrych niespodzianek, mówiąc łagodnym językiem. Myśl o planowaniu tej przyszłości powinna przenikać coraz szersze masy, by w końcu wydać odpowiednie rezultaty.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Nadzwyczajne Odkrycie.

Redakcji "Muchy" udało się podchwycić, drogą wielce podejrzaną, kopję przymierza, zawartego w tych dniach pomiędzy trzema Państwami w Europie: Niemcami, Italją i Węgrami.

Przymierze mieści się w 6 paragrafach. Oto one:

Par. 1. Niemcy, Italja i Węgry zawierają pomiędzy sobą przymierze na wzór przymierza w roku 1815 pomiędzy Prusami, Rosją i Austrją. Przymierze obecne zwać się będzie Świętem Przymierzem.

Par. 2. Święte Przymierze dlatego nazywać się będzie Świętem, bo dla niego niema na świecie nic Świętego.

Par. 3. Ktoby się spodziewał czego dobrego dla Europy po Świętem Przymierzu, tego za gołębie serce obwołą się Świętym.

Par. 4. Święte Przymierze nie myśli wcale świętości i zabiera się najpierw do przetrącenia kości Serbom, a potem Czechom.

Par. 5. Święte Przymierze ogłasza za swego Świętego byłego kanclerza Niemiec, księcia Bismarcka.

Par. 6. Święto Świętego Przymierza odprawiać się będzie corocznie dnia 1go września, to jest w święto zwycięstwa Niemców pod Sedanem.

Tyle jest paragrafów Świętego Przymierza.

Europo, bądź na straży,
Nowa się potrawa warzy,
Apenińskich ziem fanfaron
Chce cię połknąć, jak makaron,
Przytem ma ochotę dziką
Zagryźć smaczną cię papryką,
A że jest chłopaczek z głową,
Szwabskiem piwem podlać
zdrowo.

Wacław Niezabitowski

Huragan od Wschodu

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Sądzę, że niebezpieczeństwo to może kiedyś rzeczywiście wyłonić się na widownię świata — dokończył.

Sir Bruce ucieszył się widocznie.

— Tak... tak... niebezpieczeństwo to jest realnym — potakiwał, trzęsąc energicznie głową.

— Ba! — dorzucił tonem głębokiego przekonania Macready. — Jest ono większe niż się może zdawać.

Pretwicz wzruszył lekko ramionami.

— Jednak różnimy się znacznie, moi Panowie, w swoich twierdzeniach — mówił — Panowie są pewni, że niebezpieczeństwo to istnieje już teraz, ja zaś przypuszczam, iż może ono powstać w przyszłości... i to bardzo dalekiej.

Macready aż uniósł się na krześle.

— Mylisz się majorze! — zakrzyknął gorąco. — Niebezpieczeństwo jest bliższe, niż go się spodziewamy. — I zachęcony spojrzeniem ambasadora począł wtajemniczać Pretwicza we wszystkie tajemnice, jakie od szeregu miesięcy pragnął wyświetlić za pomocą Hitaschi'ego i całego szeregu wywiadowców. Major dowiedział się zatem i o ładunkach okrętowych i o zastanawiającym fakcie znikania oficerów japońskich i o wielu, wielu jeszcze innych tajemniczych wielce wypadkach, jakie, zdaniem Macready'ego i sir Bruce'a, powinny zbudzić czujność Starego i Nowego świata.

Pretwicz słuchał z uwagą. Zagadnienie to było dlań nader ciekawem i z przyjemnością przysłuchiwał się wywodom takich dwóch wybitnych znawców Wschodu, jakimi byli sir Bruce i pułkownik. Zwłaszcza ten ostatni prawie całą swą służbę wojskową spędził w oddziałach kolonjalnych w Indjach, na wyspach archipelagu malajskiego, w Afganistanie oraz w Chinach. Wśród kolonji europejskiej w Tokjo uchodził on za autorytet w sprawach wschodnich. Znał świetnie zwyczaje nawpół dzikich Malajczyków, krwiożerczych Afganów, i układnych, a jednak tak podstępnych i okrutnych mieszkańców Niebieskiego Państwa. Wobec europejczyków nie taił się on zupełnie ze swą nienawiścią do żółtej rasy, co zyskało mu u niektórych, zwłaszcza młodszych członków kolonji białej, opinję potrosze dziwaka.

Pretwicz poważał go bardzo, wykazując dlań szacunek, jaki zwykle okazuje młodszy wiekiem wojskowy względem kolegi, którego całe niemal życie upłynęło wśród ciągłych walk i utarczek.

A pułkownik Macready bił się prawie bezustannie od chwili wstąpienia do szeregów armji. Jako młody podporucznik brał udział w straszliwej walce pod Omdurmanem z fanatycznymi wyznawcami Mahdiego, podczas powstania bokserów, potem w Transwaalu, w Afganistanie i wszędzie... wszędzie tam, gdzie całości imperjum angielskiego zagrażało jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

Podczas wojny europejskiej dowodził pułkiem indyjskich sepoy'ów, zdobywając najwyższe odznaczenia, jakie tylko dostępne były dla oficerów angielskich. Obecnie od trzech lat sprawował obowiązki attache wojskowego w Tokjo, na które to stanowisko rząd londyński wysyłał zazwyczaj najbardziej zdolnych i zrównoważnych oficerów.

O jego zimnej krwi w obliczu niebezpieczeństwa odpowiadano tysiączne historje; nic też dziwnego, że każde jego pojawienie się na zebraniach w Klubie Dyplomatów w Tokjo wywoływało pewną sensację wśród nowoprzybyłych europejczyków.

Macready nie był skłonnym do łatwego obdarzania ludzi swą przyjaźnią. Przenikliwy jego umysł, łatwość orjentowania się pozwalały mu na dokonywanie szczęśliwego wyboru wśród całej plejady znajomych. Wybrańców swych darzył rzeczywistą przyjaźnią i zaufaniem.

Do wybrańców tych należał również i Pretwicz. Stary pułkownik z upodobaniem patrzał na młodzieńczą, wysmukłą postać kawalerzysty polskiego, na jego swobodne, niewymuszone ruchy, na jasne czoło, znamionujące inteligencję i oczy patrzące na świat poważnie i uczciwie. Pretwicz, jakkolwiek młody, odznaczył się chlubnie podczas najazdu bolszewickiego w 1920 r., co stało się głośnem w kołach wojskowych. Na czele 2ch detaszowanych szwadronów ułańskich i pół baterji lekkich dział dał się tak we znaki bolszewickim armjom, uwijając się na ich tyłach, iż zrozpaczeni czerwoni dowódcy ochrzcili go mianem „wściekłego psa", wyznaczając za jego głowę znaczną cenę. Całe dywizje wysyłano przeciwko niemu, urządzono setki zasadzek, lecz wszystko to było daremnem.

„Wściekły pies" wraz z swymi zabijakami zapadał przed pogonią w lasy i moczary, robił forsowne marsze, znikał na całe tygodnie, aby wreszcie wychynął tam, gdzie go najmniej spodziewano. Na zasadzki odpowiadał zasadzkami, w których dosłownie ginęły bez śladu całe pułki. Doszło wreszcie do tego, iż oddziały czerwonej armji, wysyłane przeciw niemu, ogarniał paniczny strach na samą wieść, iż „wściekły pies" znajduje się w pobliżu.

O tych nadzwyczajnych jego sukcesach wojennych opowiadał Macready'emu pułkownik Clermont, obecny attache francuski w Tokjo, który w 1920 r. przydzielony do misji wojskowej gen. Niessel'a bawił na froncie polsko-bolszewickim.

Podczas zebrań towarzyskich w „Klubie Dyplomatów" Macready siadywał zazwyczaj w małym saloniku w towarzystwie pułkownika Clermont i Pretwicza. Tematem ich rozmów była zawsze wojna. Macready miał niewyczerpany zapas wspomnień osobistych z czasów swej służby kolonjalnej, które opowiadał w sposób nadzwyczaj zajmujący. Pretwicz całemi godzinami mógł je wysłuchiwać, podziwiając fenomenalną pamięć pułkownika i prostotę, z jaką ten podawał fakty, świadczące o swej nadludzkiej wprost odwadze i nietraceniu ducha w obliczu straszliwych niebezpieczeństw. Major zauważył przytem, iż w ocenie wypadków Macready posiada nader krytyczny umysł, wzbogacony zdobytem doświadczeniem życiowem. Każde twierdzenie wypowiedziane przez pułkownika było wynikiem długotrwałych przemyśliwań i poparte tak logiczną argumentacją, iż słuchacze przyjmowali je bez żadnych zastrzeżeń, jako nieulegający wątpliwościom pewnik. To też rewelacje jego na temat tajemniczych wypadków wysyłania w niewiadomym kierunku transportów maszyn do wyrobu amunicji i znikanie oficerów japońskich uczyniły na Pretwiczu duże wrażenie.

Pułkownik dostrzegł to i zadowolony ze siebie, ciągnął dalej:

— Mówisz, majorze, iż zagadnienie żółtego niebezpieczeństwa nie jest aktualne w twoim kraju? To tylko tak się zdaje... w istocie jest zupełnie inaczej. Trzeba tylko sięgnąć myślą nieco naprzód. A najważniejszem jest, aby ta myśl kroczyła etapami, budując, że tak powiem, zupełnie trwałe pomosty dla osiągnięcia celu to jest do skonkretyzowania ich w niezbity pewnik. Otóż, jeśli panowie pozwolą, postaram się to uczynić.

Zapalono świeże cygara. Pułkownik pociągnął spory łyk swej ulubionej brandy i zasiadłszy wygodnie w fotelu rozpoczął rozwijać swe przewidywania.

Zdaniem jego starcie między białą i żółtą rasą stworzyłoby dla Polski poważne niebezpieczeństwo. Rosja, tembardziej obecna, stanęłaby bez zastrzeżeń po stronie świata żółtych. Pierwsze walki rozpoczęłyby się bezwątpienia na wschodzie i rzecz prosta biali, mimo oporu nie utrzymają się ni na brzegach Oceanu Spokojnego, ni Indyjskiego. Przewidywania Macready'ego sięgały tak daleko, że przepowiadał on kompletne zajęcie przez żółtych Australji, wszystkich wysp na Oceanie Spokojnym i podbicie Indji angielskich. Lecz po tem wszystkiem nastałby kres podbojom żółtych ze względu na znakomitą przewagę sił białego świata na morzu.

— Dwie są bramy morskie, któremi mogliby wtargnąć żółci do Europy — dowodził — Suez i droga przez przylądek Dobrej Nadziei, ta ostatnia, coprawda, djablo długa. Lecz obie te bramy wypadowe, na szczęście, są nader łatwe do obrony. W razie poważnego niebezpieczeństwa zagrożone ludy Europy rychło przetworzyłyby Suez w twierdzę nie do zdobycia, zamykając tym sposobem drogę do serca Europy. Istnieje jeszcze możliwość taka, iż armje żółte będą usiłowały przedrzeć się do Bosforu. Lecz nie będzie to zbyt łatwem. Wystarczy ufortyfikować linję, dajmy na to, Aleppo — Trapezunt. Kilkadziesiąt tysięcy dział na tak krótkim froncie powstrzymałoby napewno żółte hordy. A ostatecznie pozostaje w odwodzie druga linja obronna, to jest Dardanelle. O sformowaniu tych przeszkód dowództwo żółtych nie mogłoby się kusić. Parę miljonów żołnierzy białych, opartych o potężne fortyfikacje, wspomaganych przez jednostki floty w zupełności dałoby sobie radę. Jakie twoje zdanie, majorze? — zapytał, zapalając zagasłe cygaro.

Pretwicz skinął potwierdzająco głową.

— Masz rację, kochany pułkowniku — odparł z przekonaniem. — Obrona byłaby łatwą ze względu na krótkość frontu. Obranie tej drogi marnie świadczyłoby o militarnym genjuszu żółtych.

Pułkownik zaśmiał się głośno.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości z Gdyni.

Dowódca wybrzeża — admirałem. — Nowy dekanat rzymsko-katolicki. — Walka z zalewem niemieckim. — Przygotowania do Międzynarodowej Wystawy Sportów Wodnych. — Polsko-Amerykańskie Biuro Informacyjne dla Polaków z za oceanu.

(Od własnego korespondenta.)

Mieszkańcy wybrzeża polskiego przyjęli z prawdziwą radością wiadomość, nadeszłą tu w wigilję Bożego Narodzenia, że dotychczasowy dowódca sił zbrojnych na wybrzeżu, komandor Józef Unrug mianowany został kontr-admirałem. Zasłużona to gwiazdka dla dzielnego dowódcy i jednego z głównych organizatorów naszej floty wojennej, która, mimo, że jeszcze nie posiada zbyt wiele statków zbrojnych na morzu, stanowi jednak doskonale zorganizowaną część naszych sił wojskowych, a zagranica wyraża się o polskiej marynarce wojennej z prawdziwem uznaniem. Kontr-admirał Józef Unrug pochodzi ze znanej rodziny polskiej, która pod zaborem pruskim odznaczała się wybitnym patrjotyzmem, — ukończył niemiecką szkołę oficerską marynarki, a w czasie wojny światowej był dowódcą łodzi podwodnych, przy końcu zaś tej wojny komendantem niemieckiej szkoły dla załóg łodzi podwodnych. Z wybuchem rewolucji niemieckiej w listopadzie r. 1918 dzisiejszy nasz admirał, na wieść, że powstaje niepodległe Państwo Polskie — oddaje się pod rozporządzenie dowództwa polskich sił zbrojnych i następnie obejmuje na naszem wybrzeżu ważne stanowisko w marynarce wojennej, która dzięki jego znakomitemu doświadczeniu i pracowitości, zyskała bardzo wiele. — Obecnie zatem posiada Polska dwóch admirałów w służbie czynnej: kontr-admirała Świrskiego, b. dowódcę wybrzeża, zwierzchnika wszystkich naszych sił zbrojnych na wodach, urzędującego stale w Warszawie w Min. Spraw Wojskowych i kontr-admirała Józefa Unruga, dowódcę wybrzeża morskiego.

*

Wobec stałego zaludniania się wybrzeża i w związku z tem powstających nowych kościołów, władza kościelna diecezji chełmińskiej utworzyła nowy dekanat, mianując dziekanem dotychczasowego pierwszego proboszcza w Gdyni, ks. Teodora Turzyńskiego — dziekanem. Ks. dziekan Turzyński położył wielkie zasługi w duszpasterstwie, oraz w pracy społecznej na wybrzeżu, to też nominacja jego wywołała powszechną, zrozumiałą radość wśród społeczeństwa tutejszego.

Wiadomo ogólnie, że Niemcy którzy nie mogą przeboleć istnienia Polski niepodległej, starają się nam szkodzić pod każdym względem, używając do tej roboty prasy, dyplomatów zagranicznych, trybuny międzynarodowej, t. j. Ligi Narodów, a już o Gdyni rozsiewają najbardziej złośliwe plotki, opowiadając załogom różnych okrętów, jakoby port gdyński nie posiadał nawet najprymitywniejszych urządzeń, gdy w rzeczywistości każdy marynarz obcy, przybywający do Gdyni, zachwycony jest urządzeniami technicznemi i obszernością naszego portu, który dziś już napewno przewyższa wiele portów starej i nowej ziemi. Z drugiej jednak strony przedstawiciele narodu niemieckiego, narodu najpospolitszych geszefciarzy, pchają się do Gdyni, zakładając tu najprzeróżniejsze przedsiębiorstwa dochodowe.— Ten zalew niemiecki jest dla nas niebezpiecznym, jeżeli zastanowimy się nad okolicznością, że przedsiębiorstwa niemieckie zagranicą korzystają z pomocy kapitłu, który Berlin posiada w swym budżecie na krzewienie niemczyzny i utrzymanie placówek niemieckich wśród obcych. Polacy starają się walczyć z zalewem niemieckim w Gdyni, jednakże na przeszkodzie stoi z jednej strony brak większych kapitałów u nas, a z drugiej — brak inicjatywy wśród tych, którzy kapitały posiadają. Dla ilustracji tutejszych stosunków wystarczy przytoczyć fakt, że głównym dostawcą mleka i wszelkiego nabiału dla mieszkańców Gdyni jest Niemiec Volzing, posiadający wielki skład przy ul. Portowej w Gdyni. Wszystkie jednak przetwory mleczne wyrabiane są w centrali tego Niemca na obszarze gdańskim. Kupcy tutejsi zależni są w zupełności od Volzinga, który uprawia hakatyzm, od ubiegłego lata, mszcząc się na kilkunastu odbiorcach, nie sprzedał im mleka, którego brak kilkakrotnie dawał się odczuwać w Gdyni. Ażeby skończyć z Niemcem i uniezależnić od niego miasto, gdyński Komisarjat Rządu postanowił na własny rachunek prowadzić mleczarnię, przejętą od Pomorskiego Tow. Rolniczego. Ale mleczarnia ta nie zdoła zaspokoić potrzeb ciągle wzrastającej liczebnie ludności i gdyby np. znalazł się na tutejszym bruku Polak przedsiębiorczy, mógłby założyć wielką mleczarnię, dla której wielki rynek Gdyni i wybrzeża stanowić może trwały byt i stały rozwój.

*

W r. 1935 urządzona zostanie w Gdyni Międzynarodowa Wystawa Sportów Wodnych, która potrwa od 1-go czerwca do 30-go września. Na wystawie znajdą się najprzeróżniejsze przedmioty, używane w sporcie wodnym w poszczególnych krajach, z których już kilka zgłosiło swój udział w tem wielkiem przedsięwzięciu polskiej inicjatywy. Zarząd wystawy tworzy oddzielne towarzystwo, z udziałem przedstawicieli miasta Gdyni. Podczas trwania wystawy stosowane będą daleko idące udogodnienia dla zwiedzających, jak zniżki kolejowe, okrętowe, zniżona opłata wiz paszportowych itp. Polska, na której ziemiach sporty wodne rozwinęły się bardzo poważnie w ostatnich latach, weźmie udział w wystawie b. poważny, udostępniając dla oka ludzkiego cały dorobek naszego przemysłu w dziedzinie tych sportów. Przez cały czas trwania wystawy urządzane będą różne kongresy międzynarodowe, wykłady, wycieczki itp., co znów miastu przyniesie poważniejsze dochody i rozgłos portu gdyńskiego po szerokim świecie.

*

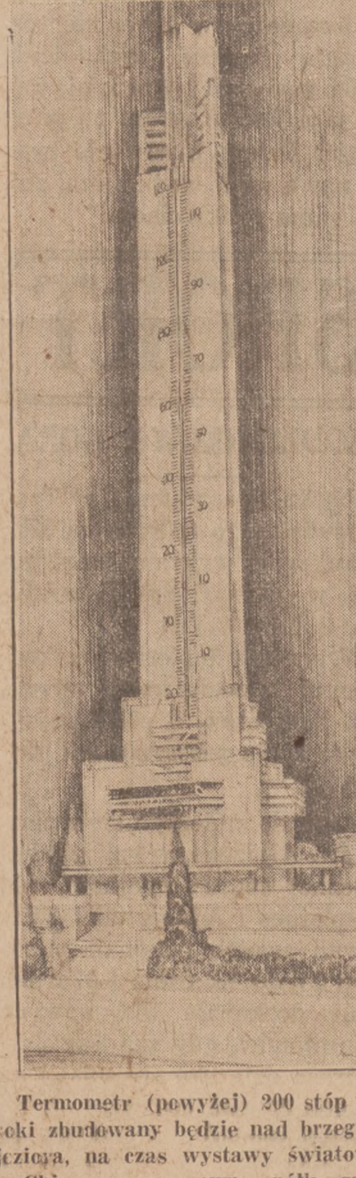
Dotychczas zdarzało się często, że Polacy, powracający za oceanu do Polski, nieorjentując się w stosunkach tutejszych, wpadali w ręce niesumiennych spekulantów, żerujących na łatwowierności reemigrantów. Wykroczenia takie podlegają w Polsce ciężkim karom, według surowości prawa ale samo zastosowanie kary nie świadczy jeszcze o tem, aby ktoś niesumienny nie pokusił się znów o oszustwo. Ażeby temu nazawsze położyć kres, powstało w Gdyni Polsko-Amerykańskie Biuro Informacyjne, zwane w skrócie „Polam", które informować będzie przybywających tu Polaków o wszystkiem najważniejszem, a więc — o możliwościach osiedlania się, nietylko w Gdyni, ale w całej Polsce, nabywania ziemi, domów, gospodarstw rolnych, placówek przemysłowych, rzemieślniczych, handlowych, cenach pokoi w hotelach, cenach wyżywienia itp. „Polam" założony został przez ludzi, znających Amerykę i nasze wychodztwo. „Polam" współpracuje ściśle z władzami i dlatego jest placówką, zasługującą pod każdym względem na zaufanie i chociaż istnieje dopiero bardzo krótko, udzielił już wielu informacyj kilkunastu Polakom przybyłym na Ojczyzny łono. Za informacje pobierane są minimalne opłaty manipulacyjne. W najbliższej przyszłości „Polam" wydawać będzie stałe wydawnictwo informacyjne, rozmiaru kieszonkowego, co będzie znacznem ułatwieniem dla Polaków, powracających z za oceanu. — Adres tej pożytecznej placówki: „Polam" — Gdynia, hotel „Komfort". Warto jeszcze dodać, że praca w „Polamie" prowadzona jest prawdziwie po amerykańsku, szybko i dobrze, bez jakiegokolwiek biurokratyzmu. Jak więc z tego wynika— „Polam" spełnić może bardzo ważne zadanie i wypełnia znakomicie istniejącą dotąd lukę. Powstanie „Polamu" powitano zarówno ze strony Polaków w kraju, jak i z zagranicy z prawdziwem uznaniem.

Kazimierz Purwin.

RELIEVING THE DIPLOMATIC STRAIN IN THE FAR EAST



Na Wystawie Chicagoskiej.



Termometr (powyżej) 200 stóp wysoki zbudowany będzie nad brzegiem jeziora, na czas wystawy światowej w Chicago, przez pewną spółkę gazolinową.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

PODNIEBIENIE LUDZKOŚCI.

Kto jada za wiele a kto za mało?

Kto jada za wiele, a kto za mało? — zastanawia się niemiecki antropolog Max Rubner, obserwując przedstawicieli różnych narodów i dochodzi do wniosków bardzo ciekawych. Stwierdza on mianowicie, że różnice odżywiania występują najjaskrawiej u ludów dzikich które nie gromadzą zapasów żywności, a zjadają wszystko co jest pod ręką, by potem bezrozumnie głodować.

Eskimosi naprzykład po obfitym połowie obżerają się tłuszczem do nieprzytomności. Jakuci zaś w północnej Syberji potrafią wypić naraz parę kilogramów rozpuszczonego masła, nie mówiąc o tem, że złopią z rozkoszą ciepłą krew upolowanej zwierzyny i wskutek nadmiaru mięsa i tłuszczu chorują chronicznie na żołądek.

To samo czynią zresztą ich dzicy koledzy na równiku mimo, że klimat tam nie wymaga tak wielkiej energji cieplnej.

Zupełnym kontrastem jest Japończyk, który spożywa 2,530 kaloryj dziennie, — podczas gdy Anglik 3000 kaloryj. Jest jaroszem, unika więc tłuszczów 29 gramów, — podczas gdy Anglik — 105 gr.), ograniczając się w 95 procentach do pokarmów roślinnych.

Chleb i mięso chodzą w parze: stąd liczne spożycie chleba u tych narodów, które odżywiają się mięsem. Przysłowiowa jest ilość pieczywa, jaką pochłania Francuz — amator drobiu i pasztetów — przy obiedzie.

Dwie piąte całej ludzkości żywi się chlebem z żyta i pszenicy, reszta — ryżem, kukurydzą i prosem, przyczem pszenica ma znaczną przewagę, gdyż spożywa się jej rocznie 130 miljonów tonn, podczas gdy żyta zaledwie 43 miljony tonn. Polska należy do grupy żyta, przytem wraz z Niemcami i Rosją, jest wielkim konsumentem ziemniaków, których spożywa sześć razy więcej, niż Anglja, Kanada i Stany Zjedn. razem.

Pod względem konsumpcji mleka, na pierwszem miejscu stoją Niemcy, na drugiem Anglja; mięsa najwięcej pochłania Anglja.

Zmniejszanie się spożycia mięsa na korzyść pokarmów roślinnych następuje w miarę zbliżania się południa. Hiszpanja np. hoduje byki tylko dla „corridy", kontentując się, podobnie wszystkim południowcom — owocami i tłuszczami roślinnemi.

Trzeba przyznać, że ludy śródziemno-morskie, posiadające najstarszą kulturę, odznaczają się największą różnorodnością pożywienia. Już w starożytnym Rzymie pomijając języczki pawie i tem podobne przysmaki uczt cezarów, plebs znał 6 odmian wina, 5 rodzajów drobiu, 4 gatunki piwa, 10 sposobów przyrzadzenia mięsa i 16 gatunków chleba i ciasta.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 6 marca, 1893 r.

Wiedeń, 5 marca. — Cesarz Franciszek Józef niezadługo uda się do Stuttgardu, ażeby odwiedzić swą ulubioną siostrzenicę arcyksiężniczkę Marję Zofję, niedawno wydaną zamąż za księcia Alberta, następcę tronu Wirtembergji. Prawdopodobnie przy tej okazji cesarz odwiedzi także cesarza Wilhelma w Berlinie.

Bern, 5 marca. — Agitacja przeciw żydom trwa już od pewnego czasu i w swobodnej Szwajcarji. Gazety podnoszą przeciw żydostwu bardzo ostre głosy.

. . . .Najnowsza nowość paryzka: B. komunista „obywatel" Lisbonne jeździ po ulicach wózkiem poruszonym przez elektryczność — i sprzedaje gawiedzi „rewolucyjne kartofle smażone a la Panama". Robi dobry byznes.

Gazety amerykańskie donoszą, że nasz znakomity artysta Paderewski, będący wdowcem, żeni się z panną Dunham z Nowego Jorku. Narzeczona artysty ma być miljonerką. Ile w tem prawdy! — niewiadomo.

We Lwowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru urzędnik Bohdan Papara. Powodem samobójstwa zawód w miłości.

Jeszcze jeden hotel polski ma być otwarty na Stanisławowie — przed otwarciem wystawy.

ZDROWOTNOŚĆ W ROKU 1932.

Chicagoskie Stowarzyszenie Handlowe otrzymało niedawno raport wykazujący że w mieście Chicago, w roku ubiegłym, mieliśmy najmniej wypadków śmierci wśród dzieci. Raport cyfrowy zawarty jest w docznem sprawozdaniu Rady Zdrowia, jaki został niedawno wydany.

Zanotowano o 1,000 mniej wypadków śmierci w roku 1932 w Chicago aniżeli w roku 1931. Mniej niemowląt umarło w roku 1932 w proporcji do liczby narodzin. Przeszło $400,000 mniej wydano w roku ubiegłym aniżeli w roku 1931 na prace Rady Zdrowia, dzięki której to Radzie prowadzono tak dobrą robotę.

W roku ubiegłym zanotowano 95 procent mniej wypadków dyfterji. Przy świetnej pomocy policji chicagoskiej, która na domach chorych wywiesiła odpowiednie napisy, zdołano zmniejszyć liczbę wypadków dyfterji, a całkowicie zapobiec jej rozszerzeniu.

Dzieci szkolne, nieobecne, były natychmiast poddane egzaminacji, gdy wróciły do szkół, aby nie rozpowszechniły dyfterji. Egzaminacje takie odbywały się każdego dnia przed godziną 10-tą rano.

Doskonały gatunek mleka w Chicago także został utrzymany mimo faktu, iż cena detaliczna została zredukowana o 30 procent w ciągu roku.

Zdrowie pracujących mężczyzn i kobiet także otoczone było wszelką opieką przed trującemi wyziewami, gazami i kurzem.

Radami jak utrzymać dobre zdrowie służyła Rada Zdrowia przez urządzanie 565 programów radjowych, 424 wykładów i dystrybucję przeszło 3,000,000 broszurek treści naukowej.

CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanikula, roznosiciel, 3232 So. 54th Ave.; w składzie pnr. 5108 W. 31sza ul.; w składzie Ligmanowskiego, pnr. 4900 —30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

SEZ YOU

	True	False	Score
1. In Mohammedan mythology, Eblis was the god of love			
2. Ex officio means by virtue of office			
3. Fiddle-faddle is to talk seriously			
4. Glycerine is obtained from coal and peat			
5. An old cow is called a heifer			
6. A housewarming often is called an infare			
7. Lamelli is a prefix meaning a plate or scale			
8. Notus is the north wind			
9. The prefix loxo means pointing			
10. Peccability is the state of being subject to sin			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.



CZY NIE PRAWDA!



KS. K. SZTUCZKO, UCZCZONY PRZEZ PARAFJAN Z OKAZJI IMIENIN.

Dorocznym zwyczajem odbył się wczoraj wieczorem w kafeterji trójcowskiej wieczorek na cześć ks. proboszcza Kazimierza Sztuczki, C. S. C. z okazji jego imienin.

Jak po inne lata tak i wczoraj parafja spłaciła miły dług wdzięczności dla swego pasterza. Wieczorek zgromadził około 250 osób. Przed rozpoczęciem wieczorku przemówił krótko p. W. H. Sajewski, prezes połączonych towarzystw na Trójcowie, powołując na mistrza toastów p. Ed. Mellera, prezesa Klubu im. Kazimierza Pułaskiego, który ze swego zadania wywiązał się ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich obecnych. Nastąpiła modlitwa odmówiona przez ks. R. Marciniaka, C. S. C., a po modlitwie spożywanie potraw. Urządzeniem wieczorku zajęły się Kluby parafjalne, a mianowicie: Klub im. K. Pułaskiego (męski) i Klub Obywatelek na Trójcowie. Po posiłku, mistrz toastów powołał do przemówienia następujących: p. Wacława Dużewskiego, który złożył życzenia w imieniu Komitetu kościelnego; panią T. Białoruską, która przemówiła w imieniu Klubu Obywatelek Trójcowa; p. Jana Romaszkiewicza, prezesa Zw. Nar. Pol., aldermana Franciszka Konkowskiego; panią A. Schweda, która złożyła życzenia w imieniu Tow. św. Elżbiety; p. S. Jakackiego, który złożył życzenia w imieniu Tow. Młodz. św. Kazimierza, Król.; p. Z. Stefanowicza, który przemówił w imieniu Osady 69tej Z. P. R. K. i Tow. Arcb. Jana Cieplaka; p. Towalskiego, p. Bussa i p. Władysława J. Suwalskiego. Program urozmaicony został wesołym monologiem panny Wandy Gogolewskiej, śpiewem solowym panny Janiny Sajewskiej i wierszykiem małego Leonarda Wiśniewskiego, synka pogrzebowych pp. Wiśniewskich. Pozatem na skrzypcach solo odegrała Łucja Śpiżewska. Wszyscy mówcy, ażeby nie przeciągać programu z powodu przedstawienia dzieci szkolnych w głównej sali, z małemi wyjątkami ograniczyli się tylko do złożenia w krótkich a jędrnych słowach w imieniu swych zrzeszeń życzenia Ks. Solenizantowi wraz z podarunkami. Podczas wieczorku przygrywała doborowa orkiestra. Że wczorajszy wieczorek udał się pomyślnie mimo dokuczliwej depresji, to należy przypisać niestrudzonym zabiegom komitetu w skład którego weszli Ed. Meller, W. H. Sajewski, T. Białoruska, K. Topczewski, K. Kańska, A. Schweda, J. Andrzejewski, A. Słomińska i F. Kwiatkowski. Na zakończenie przemówił ks. Solenizant dziękując trójcowianom i gościom za okazaną mu serdeczność. — Przy głównym stole zasiedli: ks. K. Sztuczko, ks. R. Marciniak, ks. Fr. Luźny, ks. Fr. Nowakowski, oraz Bracia: Maksymus, Wiktor, Teofil, Arnold, Stanisław, Ksawery i Edward. Pozatem prezes J. Romaszkiewicz, alderman F. Konkowski, Z. Stefanowicz, Paweł Nawrot, dyrektor Macierzy Polskiej, Jan Kielian, W. Dużewski, W. H. Sajewski, Ed. Meller, J. L. Wiśniewski z żoną i synkiem Leonardem, S. Biegalski, organista W. Baluta, ks. Z. Jankowski, M. Milewska, wiceprezeska Z. N. P., M. Serwińska, Wanda Gogolewska, prezeska Tow. Imienia Marji, panie: J. Makarska, Katarzyna Sobota, Anna Łukasik, Aleksander Sobota, dyrektor Z. N. P. i Ignacy Górzyński.

DZIATWA SZKOLNA TAKŻE WYNURZYŁA ŻYCZENIA DUSZPASTERZOWI.

Po skończonym wieczorku w kafeterji, zjawił się honorowy komitet złożony z dzieci szkolnych, który uroczyście przy dźwiękach orkiestry szkolnej wprowadził Ks. Proboszcza-Solenizanta do auditorjum na przedstawienie dzieci szkolnych pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Nazaretanek, nauczycielek trójcowskich. Sala była szczelnie wypełniona publicznością. Na program złożyły się występy dziatwy szkolnej, które zawsze są miłe i zachwycające. Po marszu odegranym przez orkiestrę szkolną nastąpił śpiew chóru chłopców szkolnych, po którym A. Hubacz wypowiedział powinszowanie. Po nim małe dziewczątka składały życzenia ks. Solenizantowi. Po nich mali chłopcy wystąpili jako koniki trójcowa. Wszystkie te powyższe występy naszych dziatek wzbudziły podziw, nic też dziwnego, że huczne oklaski były nagrodą dla wykonawców. Atrakcją wczorajszego przedstawienia był wspaniały dramat z czasów Chrystusa Pana w pięciu aktach, p. t. „Poncja", której wykonawcami były następujące dzieci: Poncja i Karyna, córki Piłata, M. Kopacz i I. Burzyńska; Klaudja, żona Piłata, H. Gaweł; Mirjam, nadworna Poncji, E. Jordanek; Tulja, córka Jaira, G. Panka; Petronella, przyjaciółka Tulji, M. Bland; Dymona, córka Herodjady, H. Bielska; Agrypina, cesarzowa, K. Podlasek;; Miranda i Oktawja, córki Agrypiny, M. Krajewska i J. Koziara; Flawja, przyjaciółka cesarzowej, M. Bałdyga; Kornelja, wieszczka, J. Strach; Pontylja, nadzorczyni więzienia, E. Szabelska; Etelinda, niewolnica cesarzowej, E. Truszkowska; Flamentyna, westalka, W. Rogalska; Niewolnice, Służące, Aniołki, Duchy i Tancerki.

Dodać należy, że jak po skończonym wieczorku w kafeterji odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę", tak też po wyczerpaniu programu dzieci, odśpiewano tenże sam hymn polski. Siostrom Nauczycielkom należy się uznanie za przygotowanie dziatwy do przedstawienia, które wypadło bez zarzutu.

8,000 Bezrobotnych Brało Udział w Paradzie.

Około 8,000 bezrobotnych ubiegłej soboty brało udział w paradzie w śródmieściu, a potem w zebraniu masowem jakie odbyło się w Grant parku w celu zaprotestowania przeciwko tak bezrobociu jak i też przeciw obniżeniu zapomogi.

Pod bacznem okiem policjantów miejskich maszerujący stanęli na Randolph ulicy, gdzie delegacja z piętnastu złożona udała się do Ratusza miejskiego, aby tam na ręce urzędników złożyć swoje zażalenia na piśmie. Na czele protestowiczów stanął Karl Lochner, sekretarz Chicagoskiej Rady Bezrobotnych.

Po paradzie i zbieraniu masowem bezrobotni rozeszli się spokojnie, bez żadnych awantur. Czekają na skutek wniesionych przez nich protestów.

"Plunkett Dinner" Na Korzyść Sióstr Dominikanek.

Zawiadamiamy wszystkie członkinie powyższego towarzystwa, także wszystkie panie interesujące się sprawami SS. Dominikanek, że jutro, dnia 7. marca, o godzinie 6ej wieczorem w sali par. św. Wiatora, przy Addison i Kedvale ulicy. odbędzie się obiad tak zwany „Plunkett Dinner". Dochód przeznaczony na zakład Polskich SS. Dominikanek.

Komitet zajmujący się obiadem tworzą następujące panie: Mac, Witowska, Sieja, Niepsuj, Iglelska, Stankiewicz, Knapkiewicz, Filipowicz i Świder.

Komitet wraz z zarządem uprasza wszystkie panie o poparcie. Donoszą nam, że obiad będzie smaczny i bardzo interesujący, więc nie ulega wątpliwości, że panie które przybędą ugoszczą się znakomicie. Bilety można nabyć od pań komitetu, w domu Wiel. Sióstr, pnr. 3609 N. Kedvale ave., lub też na sali.

SEZ YOU Answers

1. False. The devil. 2. True. 3. False. To talk nonsense. 4. False. From oils, fat, etc. 5. False. A young cow. 6. True. 7. True. 8. False. South wind. 9. False. Slanting. 10. True.

W DRODZE NA INAUGURACJĘ.



Historyczny przejazd Aleją Pennsylwańską z Białego Domu na Kapitol. Herbert Hoover, ustępujący prezydent, towarzyszy Franklinowi D. Rooseveltowi na platformę inauguracyjną, gdzie odbyła się ceremonja zaprzysiężenia nowego najwyższego urzędnika kraju.

Ruch Handlowy w Chicago Nie Ustanie z Powodu "Święta Bankowego".

Biuro Wymiany Pieniędzy Otwarte w Śródmieściu. Gub. Horner w Washingtonie.

Otrzymawszy wiadomość o deklaracji prez. Roosevelta o ogólnokrajowem "święcie bankowem," finansiści chicagoscy zakrzątnęli się wczoraj wieczorem około ułatwienia byznesmanom chicagoskim wymiany gotówki w ciągu kilkudniowego „święta bankowego".

Dyrekcja "Federal Reserve Bank of Chicago" zawiadamia, że w starym budynku National Bank of the Republic, pnr. 126 S. La Salle ul., otwarte będzie dzisiaj biuro wymiany pieniędzy. Dyrekcja zaopatrzyła biuro w kilka miljonów dolarów drobnych pieniędzy, aby mieć dość gotówki na zapotrzebowanie publiczności.

Pocztowa kasa oszczędności otwarta.

Urzędnicy chicagoskiej filji pocztowej kasy oszczędności zawiadomili, że departament oszczędnościowy na poczcie będzie otwarty dla publiczności. Depozytorzy będą mogli wyjmować swe oszczędności na każde żądanie.

W międzyczasie bankierzy zastanawiają się nad sprawą wydania kwitów zastawnych, t. zw. skryptów. Do przeprowadzenia tego planu jednak potrzebne są dalsze instrukcje z Washingtonu. Skrypty zastawne wydane będą dopiero, jeżeli okaże się, że w mieście brak jest gotówki. Finansiści porozumieli się już z drukarniami, aby się zapewnić, że na wypadek potrzeby, kwity zastawne będzie można dostać w wystarczającej ilości.

Traylor w Washingtonie.

Melwin A. Traylor, przewodniczący chicagoskiej komisji "Chicago Clearing House," oraz prezes First National Banku, i James R. Leavell, prezes Continental Illinois Bank and Trust Company, byli wczoraj w Washingtonie, na konferencji bankierów, przedstawicieli sekretarjatu skarbu St. Zjednoczonych i Rezerwy Federalnej.

Gub. Horner pojechał do Washingtonu.

Gub. Henry Horner, który w sobotę rano ogłosił trzydniowe "święto bankowe" w Illinois, udał się wczoraj do Washingtonu, gdzie weźmie udział w konferencji gubernatorów.

Proklamacja prez. Roosevelta w sprawie "święta bankowego" w całym kraju znosi wszystkie inne proklamacje, wydane poprzednio przez gubernatorów, czyli, że banki zastosują się teraz do poleceń Washingtonu.

Wśród bankierów i wielkich przemysłowców chicagoskich utrzymuje się mniemanie, że ruch byznesowy w Chicago nie ustanie z powodu "święta bankowego." W kołach przemysłowych i bankowych, choć każdy zdaje sobie sprawę z powagi chwili, jednak każdy wierzy, że stan taki jest tylko chwilowy. Jeden z bankierów, wyrażający opinję większości finansistów chicagoskich, oświadczył: Proklamacja Prezydenta posuwa nas nieco naprzód o kilka stopni, lecz sama w sobie nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia bankowego, ani też nam nie mówi, jaki jest program na przyszłość. Dalsze instrukcje będą dla nas o wiele ważniejsze, aniżeli sama proklamacja."

W WASHINGTONIE PRACUJĄ NAD PLANEM WALKI Z BEZROBOCIEM.

Konferencja Gubernatorów Zbiera Się Dziś w Białym Domu.

Washington, 6. marca. — Przyjaciele Prez. Roosevelta wyjawili dzisiaj bliższe szczegóły z planu Prezydenta w celu dania zatrudnienia tysiącom bezrobotnych przez rząd federalny.

Jeżeli plan przyjmie zakreśloną formę, regularna armja Stanów Zjedn. zajmie się rekrutacją bezrobotnych w całym kraju do pracy przy projektach rządowych, rozbudowie dróg, mostów, przy cięciu lasów itd. Zgłoszenia do „armji przemysłowej" mogą być tylko ochotnicze.

Cel Prez. Roosevelta jest, aby bezrobotnym, którzy pobierają często zapomogi federalne, stanowe, czy też miejskie i prowadzą życie bezczynne, dać jakieś zatrudnienie, korzystne dla nich samych i dla kraju. — Prezydent wierzy, że ochotnicy z pośród bezrobotnych przestaną tułać się bezczynnie, wejdzie w nich otucha do życia, gdy będą mieli zajęcie codzienne, a rząd otrzyma coś za pieniądze, wydane na zapomogi bezrobotnym.

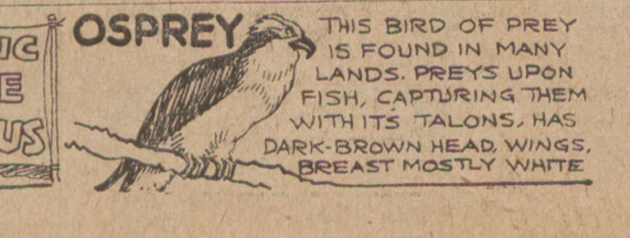
Konferencja gubernatorów zbiera się dzisiaj.

Prawie wszyscy gubernatorzy z przedstawicielami sekretarjatu skarbu oraz w obecności Prez. Roosevelta, zbiorą się dzisiaj w Białym Domu, aby opracować plan walki na froncie ekonomicznym.

Program obrad konferencji jest następujący:

1) Wyeliminowanie konfliktów podaktowych federalnych, stanowych i miejskich. 2) Pomoc federalna dla bezrobotnych. 3) Wykorzystanie ziemi na zalesienie większych terenów. 4) Reorganizacja rządów lokalnych w celu zmniejszenia podatków.

COMIC PAGE CIRCUS



SPORT

MŁODZIANKOWO GÓRĄ.

Piątka koszykarzy z Tow. Najświętszego Imienia na Młodziankowie wygrała szampjonat w dywizji św. Patrycjusza, w lidze C.Y.O.

W sezonie dopiero co zakończonym Młodziankowo wygrało 8 kontestów w piłkę koszykową, a nie przegrało ani jednego.

Ostatnio zmierzyli się z piątką św. Alojzego, w sali gimnastycznej św. Patrycjusza, róg Desplaines i Adams ulic, gdzie rywali swoich pokonali punktami 27 do 18. Stetz i Warden grali doskonale dla nowych szampjonów, gdy zaś Sawola i Podraza dziarsko się spisali po stronie rywali. Cyfry:

Młodziankowo:	B.	FT.	P.
Smudski	4	2	1
Tragarz	0	0	0
Stetz	3	1	1
Szafraniec	0	0	0
Warden	4	0	3
Wnęk	0	0	0
Sportun	0	0	0
Kush	0	0	2
Toten	1	0	0
Razem	12	3	7

Alojzjanie:	B.	FT.	P.
Noll	1	0	0
Pecha	0	1	0
Małłek	0	0	2
Sawola	2	2	1
Smay,	0	2	4
Podraza	3	1	0
Razem	6	6	7

Przez zdobycie szampjonatu w dywizji Młodziankowo staje teraz do finałów w turnieju C. Y. O. Wczoraj zmierzyli się z piątką tęgą w sali gimnastycznej szkoły wyższej św. Trójcy.

Ponieważ Ameryka nie jest już więcej izolowana od napowietrznych ataków nieprzyjacielskich, dlatego St. Zjednoczone nie mogą się izolować od spraw międzynarodowych, a szczególnie w sprawach zbrojeń.

Łapiński Postradał 5,900 Dolarów.

Bridgeport, Conn., 6. marca. Wacław Łapiński zawiadomił tutejszą policję, że został ograbiony przez 6 napastników z 59 banknotów stu-dolarowych, które nosił zawsze przy sobie od czasu powrotu z kraju, gdzie sprzedał przed paru laty swą posiadłość.

Łapiński nie ufał bankom i uważał własną kieszeń za bezpieczniejsze „schowanko" niż depozyt bankowy czy też „safe"..

Napad miał przebieg błyskawiczny. Działo się to nad ranem kiedy nikogo na ulicy nie było. Nikogo z napastników Łapiński nie poznał.

Poseł Jurkiewicz z Detroit Elektorem.

Detroit, Mich., 6. marca. — Poseł do legislatury stanowej z Detroit, Leonard A. Jurkiewicz, który został wybrany elektorem prezydenckim, jest jedynym Polakiem wśród ogólnej liczby 528 elektorów.

Wszyscy elektorzy wezmą jutro udział w prywatnym bankiecie, jaki wyda w Washingtonie prezydent-elekt, Franklin D. Roosevelt. Poseł Jurkiewicz wyjechał do Washingtonu, gdzie razem z innymi będzie gościem Roosevelta.

Ze Stanisławowa.

Dzisiaj wieczorem, odbędzie się posiedzenie Tow. Małego Kwiateczka, w sali zwykłej, i o zwykłym czasie. Wszystkie członkinie proszone.

16,000 Złotych Padło Łupem Złodziei.

Bydgoszcz, 6. marca. — Nieujęci dotychczas sprawcy włamali się do mieszkania Emanuela Jutrzenki. Złodzieje przeszukali całe mieszkanie. Łupem ich padło szereg wartościowych przedmiotów oraz paczka weksli. Pan Jutrzenka szkodę swoją ocenia na sumę 16,200 zł.

Powiadamiony o włamaniu tutejszy Wydział Śledczy, wszczął dochodzenia celem ujęcia sprawców włamania.

Sowiety Wydaliły Polskiego Dziennikarza.

Ryga, 6. marca. — W związku z rugami korespondentów zagranicznych, przedstawiciel ATE, Paweł Kubisz, został przymusowo wysiedlony z Rosji sowieckiej jako „cudzoziemiec działający na szkodę sąsiedzkich stosunków sowiecko-polskich.

Kubisz oskarżony został przez Sowiety o rozszerzanie kłamliwych wiadomości w sprawie zabójstwa dokonanego w afgańskim poselstwie w Moskwie.

DWIE PREZYDENTOWE.



Pani Hoover, małżonka ustępującego Prezydenta i pani F. D. Roosevelt, w drodze na ceremonję inauguracji w Kapitolu. (Klisza Acme).

Ostatnie Wieści ze Świata.

W MOSKWIE ARESZTOWANO 70 „SPISKOWCÓW."

Moskwa, 6. marca. (Prasa Stow.) — Władze sowieckie aresztowały 70 urzędników sowieckich, zatrudnionych na różnych stanowiskach w departamencie dostaw żywności. Wszyscy aresztowani podejrzeni są o należenie do spisku, w celu „wymorzenia głodem Ukrainy, Kaukazu i Białorusi." Wśród aresztowanych znajduje się Mojsze Michailowicz Wolf, który był członkiem komisarjatu dla spraw rolniczych.

TOKJO ODWOŁUJE POSŁA Z CHIN.

Tokjo, Japonja, 6. marca. (Prasa Zjedn.) — Rząd japoński wysłał polecenie do swego posła w Nankinie, aby natychmiast wracał do Japonji w celu „przedłożenia rządowi ważnych raportów."

Rząd chiński już w ub. tygodniu odwołał swego posła z Tokjo.

RZĄD FRANCUSKI SZUKA POŻYCZKI DLA ZROWNOWAŻENIA BUDŻETU.

Paryż, 6. marca. (Prasa Stow.) — Na najbliższej sesji parlamentu francuskiego rząd przedstawi projekt, aby parlament upoważnił rząd do zaciągnięcia pożyczki w sumie $390,000,000 na zrównoważnie budżetu.

HITLER ODNIÓSŁ DECYDUJĄCE ZWYCIĘSTWO W WYBORACH.

Hitlerowcy z Nacjonalistami Zdobyli Przeszło 20 Milj. Głosów.

Berlin, 6 marca. (Prasa St.) Wczorajsze wybory parlamentarne w Niemczech dały kanclerzowi Hitlerowi decydujące zwycięstwo. Hitler otrzymał 17,264,000 głosów, czyli o przeszło 5 miljonów więcej, aniżeli zdobył w wyborach poprzednich. Nacjonaliści, którzy idą murem z rządem Hitlera, otrzymali 3,131,000 głosów. W ten sposób rząd Hitlera posiada decydującą większość w reichstagu.

Hitler miał poprzednio 196 posłów w reichstagu, a obecnie posiada 288. Jeżeli się doda do tego 52 posłów nacjonalistycznych, okaże się, że Hitler posiada pełną liczbę głosów do decydowania we wszystkich sprawach.

Partja Centrum (opozycja) miała poprzednio w reichstagu 69 posłów, a obecnie posiada 71. Wszystkie inne partje z wyjątkiem komunistów i socjalistów, powiększyły swój stan posiadania w reichstagu. Komuniści posiadali poprzednio 100 posłów, a obecnie mają tylko 79, zaś socjaliści mieli 121, a obecnie zdołali zatrzymać 120.

W ten sposób Hitler i inne stronnictwa liberalne, kosztem socjalistów i komunistów, zdobyły nadwyżkę.

Wczorajszy dzień wyborów przeszed łw Niemczech względnie spokojnie, gdyż tylko 4 mężczyzn zginęło w walkach politycznych. Zaraz po ogłoszeniu rezultatów wyborów, Hitler dekretem wydalił socjalistycznego burmistrza miasta Hamburga, naznaczając na jego miejsce hitlerowca.

Eksplozja Gazu Wyrządziła Znaczne Szkody.

Zburzyła Jeden Skład Doszczętnie. — Inne Znacznie Uszkodzone.

Adwokat straży ogniowej, Tomasz J. Sheehan, wczoraj przeprowadził inwestygację w celu dowiedzenia się co było powodem strasznej eksplozji, która zniszczyła jednopiętrowy skład p. nr. 2543-45 Lawrence avenue, oraz znacznie uszkodziła sąsiednie składy.

W budynku, z którego pozostały tylko gruzy, znajdowały się zakłady dwóch spółek czyszczenia dywanów, których właścicielami byli Abdisho Brothers, p. nr. 2545 Lawrence avenue i Eschue Brothers, p. nr. 2543 Lawrence avenue. Eshue K. Howell, współwłaściciel jednego zakładu i Jan Abdisho z drugiej spółki powiedzieli adwokatowi straży ogniowej, że w składach swoich nie posiadali ani gazoliny ani też nafty, jak również nie mieli żadnych zatargów z unistami. Strażacy są mocno przekonani że była to eksplozja gazu uchodzącego z wadliwej rury.

Budynek zniszczony przez eksplozję kosztował $15,000.

KATOLICKIE OBRZĘDY ŻAŁOBNE PRZY TRUMNIE WALSHA W SENACIE.

Washington, 6. marca. — Solenne obrzędy żałobne Kościoła katolickiego będą odprawione dzisiaj w sali Senatu przy trumnie senatora Thomasa J. Walsh'a z Montany.

Arcybiskup Curley z Baltimore, który będzie czynnym kapelanem senatu, będzie prezydował podczas ceremonji pogrzebu państwowego dla wybitnego ustawodawcy, który zmarł nagle w czwartek w drodze z Florydy do Washingtonu.

Po kazaniu po łacinie i angielsku, Arcybiskup pobłogosławi ciało, poczem wygłosi krótką mowę żałobną.

Funkcjonarjusze senatu mówią, że jedyny inny pogrzeb państwowy według rytuału katolickiego odbył się w senacie około 25 lat temu za senatora Kennę z West Wirginji.

Zwłoki senatora Walsha będą następnie przewiezione do Helena, Mont., gdzie zostaną złożone na wieczny spoczynek obok grobu jego pierwszej żony.

PROJEKT WYDALENIA JEZUITÓW Z JUGOSŁAWJI.

Czy Jugosławja Pójdzie w Ślady Hiszpanji?

Białogród, 6. marca. — Na posiedzeniu skupsztyny 62 posłów wniosło projekt ustawy o wydalenie zakonu Jezuitów z Jugosławji. Projek ten pozostaje niewątpliwie w związku ze znanym listem pasterskim biskupów jugosłowiańskich, potępiającym organizację jugosłowiańskiego Sokoła.

Projekt ustawy domaga się rozwiązania zakonu Jezuitów, jako osoby prawnej, oraz wydalenia jego członków z Jugosławji. Członkowie zakonu, obywatele jugosłowiańscy, mają się przymusowo osiedlić na wyspie adrjatyckiej Lissie, gdzie jednak każdy z nich będzie musiał mieszkać w odosobnieniu. Każdy członek zakonu, którego władze zastaną na terenie Jugosławji w 48 godzin po zatwierdzeniu projektu ustawy, podlegać będzie karze aresztu do 30 dni, oraz przymusowemu wydaleniu z granic państwa.

Majątek zakonu ma być, wedle projektu ustawy, przyjęty na rzecz skarbu państwa.

Końcowy ustęp projektu proponuje również rozwiązanie innych zakonów duchownych, pozostających w ścisłym kontakcie z Jezuitami, m. in. zakonu św. Łazarza, Towarzystwa Najśw. Serca Jezusa i in.

Skazany.



C. H. Kline, mayor Pittsburgha, zasądzony na 6 miesięcy aresztu i $5,000 grzywny za nadużycia na urzędzie. (Klisza Acme).

Straszna Śmierć Polskiego Pioniera.

Tolstoi, Man., 6. marca. — Straszną śmiercią zginął tu polski farmer-pionier, Leon Grabowski.

Wybrał się on krytemi saniami z farmy do m. Tolstoi, odległego o 7 mil, gdzie między innemi kupił galon gazoliny, którą umieścił w saniach. W drodze powrotnej, kiedy znajdował się w odległości jakich 2 mil od domu, gazolina zajęła się od piecyka, który służył do ogrzewania sań, i nastąpiła eksplozja. Sanie stanęły momentalnie w płomieniach, a uwięziony w nich Grabowski spalił się na węgiel. W międzyczasie konie odłamały dyszel i poniosły, zostawiając wywrócone i płonące sanie na drodze.

Na widok ognia nadbiegli pobliscy farmerzy, ale wszelki ratunek był już spóźniony.

Nieszczęśliwy osierocił żonę Marję i 11 dzieci.

Śp. Leon liczył 69 lat. Pochodził z Grabowa, na Pomorzu. Do Kanady przybył przed 45 laty, a w 3 lata potem osiadł w Tolstoi na homesteadzie, na którym gospodarował bez przerwy do swego zgodu. Był on jednym z pierwszych osadników i pierwszym Polakiem w tej okolicy.

Jako wzorowy ojciec rodziny, dobry katolik i obywatel, cieszył się wielkim mirem i szanowali go wszyscy, zarówno swoi, jak obcy. Od lat 16 nieprzerwanie piastował też urząd trustysa miejscowej szkoły rządowej.

DYKTATOR.



Kanclerz Adolf Hitler odniósł decydujące zwycięstwo w wyborach niedzielnych i jest już dyktatorem Rzeszy niemieckiej.

DZIWNA WIZYTA ANGIELSKIEGO MINISTRA LOTNICTWA W BERLINIE.

Londyn, 6. marca. — Dowiedziano się o niezwykłej wizycie jednego z członków rządu brytyjskiego w Berlinie w ubiegłą niedzielę. Otóż znany miljoner sir Filip Sassoon, który jest wiceministrem lotnictwa odbył swym samolotem wycieczkę do Berlina, w czasie której uważał za nakaz kurtuazji narodowej złożenie wizyty przywódcy narodowych socjalistów i ministrowi rolnictwa Goeringowi, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Z Berlina Sassoon powrócił do Londynu i dzisiaj znowu odleciał do Genewy, ale tym razem już oficjalnie jako delegat rządu brytyjskiego na konferencję rozbrojeniową w Genewie, aby wziąć udział w pracach komisji, która będzie rozpatrywała sprawę rozbrojenia awjacji wojennej.

Wizyta Sossoona w Berlinie i rozmowy jego z p. Goeringem mają niewątpliwie związek z jego dzisiejszym odlotem do Genewy.

Na świecie są jeszcze ludzie szczęśliwi. Pewien robotnik włoski, ciężko pracujący na utrzymanie swej rodziny, znalazł przypadkowo starą szkatułkę, zawierającą złote monety starożytne wartości $15,000. Całe szczęście, że stało się to we Włoszech, a nie w Ameryce, bo ów szczęśliwiec musiałby pieniądze chować pod siennikiem albo w skarpetce.

Hitlerowcy, aby się pozbyć parlamentu, podpalili gmach reichstagu. W Austrji nawet bez ognia usunięto tę „przeszkodę". Najzwyklej przewodniczący izby, socjalista, wiceprzewodniczący pierwszy i drugi, również socjaliści zrezygnowali z urzędów. O ile prezydent Miklas nie zwoła nowej sesji, obrad parlamentu nie będzie i kanclerz sprawować będzie rzą? dy dyktatora. Niezły wynalazek w każdym razie.

Uwolniony.



Charles Boettcher, miljoner z Denver, Colo., wrócił do domu uwolniony przez szajkę, która go porwała dla okupu przed 16 dniami. Czy okup został zapłacony—niewiadomo. (Klisza Acme).

Wyniki Badań Naukowych Zakonnika.

Belgijska Fundacja dla badań naukowych udzieliła ponownego subsydjum dla O. Ruttena, misjonarza w Chinach, oraz jednocześnie wyraziła swe wielkie uznanie dla jego działalności misyjnej. O. Rutten od r. 1930 przebywał w Chinach, gdzie czynił próby szczepionki przeciwko tyfusowi wynalezionej przez Polaka, dr. Weyla.— Około 180 misjonarzy i zakonnic zostało w ten sposób zabezpieczonych przed tą straszliwą chorobą. Szczepionka stosowana przez dr. Weyla i O. Ruttena, okazała się pod każdym względem zadawalającą.

Olbrzymi Meteor Spadł Na Litwie.

Królewiec. — Olbrzymi meteor z ognistym ogonem w kształcie komety, który widziany był w wielu częściach prowincji, według doniesień z Kowna, spadł w okolicy Wilkomierza. W promieniu 1 kilometra znaleziono dotąd 7 odłamków meteora, którego największy waży 7 tys. 200 klgr., najmniejszy zaś 50 klgr. Przy spadaniu meteora powstało tak silnie ciśnienie powietrza, że w promieniu 5 kilometrów wyleciały wszystkie szyby. Dwie osoby, znajdujące się w obrębie miejsca wypadku, zostały ogłuszone i dopiero po jakimś czasie przyszły do siebie.

Koszty.

— Dlaczego kawior jest u pana o wiele droższy niż w Warszawie?

— Koszty transportowe, proszę pana.

— Ach to panowie sprowadzacie zapewne po ćwierć funta sklepingiem?

Dr. Zieliński, b. Mayor w Battle Creek, Nie Żyje.

Battle Creek, Mich., 6. marca. — Zmarł tu dr. Tomasz Zieliński, były mayor miasta Battle Creek i kandydat ponownie na ten sam urząd, stający do prawyborów w kwietniu. —

Dr. Zieliński pochodził z Wisconsin, lecz młodość swą spędził w South Dakota, gdzie ojciec jego, właściciel „ranch'u", zmarzł na śmierć podczas zawiei śnieżnej.

Podróż w ubiegłem stuleciu na światową wystawę do Chicago spowodowała, że zawitał do Battle Creek i tam został szoferem dr. T. Sandsa. Pozostając na tej służbie uczęszczał wieczorami do szkoły wyższej, a następnie na Uniwersytet Michigański.

Jako lekarz był komisarzem zdrowia za mayora C. Greena, a później został aldermanem i w końcu mayorem m. Battle Creek. Przez długi czas był prezesem Tow. Medycznego pow. Calhoun i ostatnio rozpoczął drajw celem zebrania funduszów na wykończenie nowopobudowanego szpitala, na który powiatowi zabrakło pieniędzy w okresie depresji.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
FRANCISZEK ZMARZLINSKI

Kasjer Bractwa Młodzieńców św. Józefa, 2go Oddziału. Dyrektor Spółki. św. Jana Kantego, Członek Tow. św. Wincentego a Paulo, No. 745 Z. P. R. K., Tow. Bratniej Pomocy Młodzieńców św. Czesława — po kórtkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dn. 3go marca, 1933 roku, o godzinie 3:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 712 Ayres Court do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljanna Zmarzlinska, żona; **Franciszek, Edward, Czesław i Lawrence**, synowie; **Marta, Alicja, Regina, Helena i Florentyna**, córki; **Magdalena Adamczyk**, siostra; **Jan Wardyn, Franciszek i Ludwik Kulesza**, szwagrowie; **Franciszka Warden i Rozalja Kulesza**, szwagierki; **Rajmund Kruzek, Morris Goodman, Antoni Bojanowski**, zięciowie; **Juljanna Zmarzlińska**, synowa wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave.— Telefon Monroe 4643.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.
MARCIN GRACA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami dnia 4go marca, 1933 roku, o godzinie 5:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2636 W. 23cia ulica, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ewa, żona; **Adam, Franciszek, Józef i Jan**, synowie; **Ewelina i Zofja**, córki; **Agnieszka i Marja**, synowe; **Józef Kendzierski**, zięć; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż, mój i ojciec nasz,

Ś. P.
KONSTANTY CHWASZCZEWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami dnia 6go marca, 1933 roku, o godzinie 7:20 rano.

Dom żałoby pnr. 3237 Cortez ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.
MARJANNA STASIAK
(z domu Jakubowska — z 1go męża Kaszińska)

członkini Tow. Jutrzenka, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go marca, 1933 roku, o godzinie 11:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4108 South Maplewood avenue, do kościoła śś. Pięciu Braci Męczenników, przy Richmond i 43rd avenue, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jakób, mąż; **Adam, Wacław i Czesław**, synowie; **Helena**, córka; **Magdalena, Marja i Lucia**, synowe; **Grzegorz Nowak**, zięć; **Józefa Mularska i Władysława Dolatowska**, pasierbice; wnuki, wnuczki i prawnuki.

Pogrzebowy A. F. Kraśniewski, 4723 W. 12ty Place, Cicero 2207.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
STANISŁAW ŻMUDA

Członek Foresterów Mikołaja Kopernika No. 1478 i Tow. św. Jana Kantego, Stowarzyszenia Polaków w Ameryce, grupa 109 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go marca, 1933 roku, o godzinie 4:10 po południu, przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8go marca, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2305 Fullerton ave. do kościoła Świętej Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Juljanna, Helena, Bronisława, Stanisława i Władysława**, córki; **Adam, Józef, Władysław, Bronisław i Eugenjusz**, synowie; **Antoni Kowalski, Bronisław Roman, William Jankowski**, zięciowie; **Janina Żmuda**, synowa; **Marjanna Żmuda**, bratowa; **Jan Legenza, Józef Bandur**, szwagrowie; wnuki i wnuczka wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 7

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córką i siostra nasza,

Ś. P.
WŁADYSŁAWA KRAWCZEWSKA

Członkini Tow. Andrzeja Kmicica, grupa 1340 Z. N. P. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go marca, 1933 roku, o godzinie 4:45 rano przeżywszy lat 16.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go marca, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 4845 So. Elizabeth ulica.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wincenty i Rozalja Krawczewscy, rodzice; **Edward** brat; **Helena**, siostra; **Walerja Kołodziejek i Marjanna Bonkowska**, ciocie; **Wacław Kołodziejek i Walenty Bonkowski**, wujowie; **wraz z całą rodziną.**

Pogrzebem zajmuje się: Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ulica. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
MELANJA GALOT

powiększyła grono aniołków po krótkiej chorobie, dnia 4go marca, 1933 roku, o godzinie 10:15 rano, przeżywszy 4 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go marca, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4430 So. Richmond ul. do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Stefanja Galot, rodzice; **Konstancja i Dorota**, siostry; **Franciszek Zawojewski i Melanja Piszczek**, chrzestni wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, 4358 So. Richmond ul. Lafayette 4480.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.
FRANCISZKA DOROSZ

Członkini Trzeciego Zakonu św. Franciszka, Bractwa Niewiast Różańcowych, Klubu Pań Wandy, Tow. św. Emilji, nr. 763 Zjedn. i Tow. Sobieski Council nr. 1751 S. B. A., oraz Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go marca, 1933 roku, o godzinie 4:10 po południu w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 936 N. Fairfield Ave.

Bliższe szczegóły później.

W ciężkim żalu pogrążony:

Stanisław, mąż, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Władysława Wojtasik

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 2go Drzewa 9ej Róży, Tow. św. Franciszka Serafickiego, Grupa 340 Z. P. R. K. i Silver Bell Camp, Royal Neighbors of America — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go marca, 1933 roku, o godzinie 4:15 rano w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2959 N. Lawndale ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Helena, Janina, Wacława i Zofja**, córki; **Bernard**, syn; **Alojzy Zmich, Henryk Zmich i Jan Gibaszewski**, zięciowie; (**Marja**, siostra; **Aleksander Naskenski**, szwagier w Polsce); **Józef i Stanisław Piskorz**, bracia; **Anna i Franciszka**, bratowe i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, Spaulding 6630. 7

PRACA

ZAPISZCIE się do szkoły gdzie możecie się gruntownie wyuczyć szycia i kroju. łatwe warunki.— Chicago School, 323 So. Franklin ul. 2-4-6

MOGĘ przyjąć 100 dziewcząt jako operatorki na parowych maszynach. Chicago School, 323 S. Franklin ulica. 6

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. S. Shneider, 1217 Independence Blvd. Rockwell 8366.

POTRZEBA piekarza na 1-szą rękę przy ciastkach i chlebie. 1635 Blackhawk ul.

POTRZEBA kelnerki doświadczonej. 1006 N. Ashland Ave.

POTRZEBA młodej kobiety albo dziewczyny 18—25 letniej do lekkiej domowej roboty i zajęcia się 2½ letnią dziewczynką. Pozostać na noc, stała posada dla przyjemnej osoby i chętnej do pracy. Doświadczenie i rekomendacje wymagane. Przyjemne otoczenie i dobrzy ludzie. Telefon Austin 8234.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Feldman, 1247 So. California Ave. Crawford 0994.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, do domu na noc. 3624 Wrightwood Ave. Belmont 6953.

POTRZEBA dziewczyny doświadczonej do ogólnej domowej roboty i zajęcia się 6 letniem dzieckiem, dobry dom. pani J. M. Spalper, 3407 Balmoral Ave.

POTRZEBA kieszeniarek przy spodniach, także na zipper jackets. Przyjdźcie gotowe do pracy. 829 Roosevelt Road, Henry Mfg. Co.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul., przy teatrze Banner.

JA PŁACĘ najwyższą cenę za stare złoto. Edward Kilar, 5249 Agatite Ave. Palisade 1822. 6-9-11-13-16-18

INTERESA

3 KRZESŁOWA balwiernia na sprzedaż, białe urządzenie. 2209 Fullerton ave. 7

NA SPRZEDAŻ szewski warsztat za waszą cenę. Musi być sprzedany w tygodniu. 1054 N. Marshfield Ave. 6

GROSERNIA na sprzedaż, na Jadwigowie, tanio. 2124 Lyndale ul.

LOTY I FARMY

DUŻA lota w pięknej okolicy, bez długu, zamienię za mały dom, interes lub t. p. 5307 Cornelia Ave. 8

2 LOTY na sprzedaż, Mc Vicker Ave. i Higgins Road, tanio. Telefon River Grove 614 W. 6

DOMY I ZAMIANA

ZAMIENIĘ za farmę dobry dom, mały morgecz. 1550 Tell Place. 9

DWA Mieszkania, 1—5, 1—6 w dobrej okolicy, blisko transportacji, jeden morgecz, zamienię za farmę, mały dom, lub starszy. 5307 Cornelia Ave. 8

NA SPRZEDAŻ 1440 N. Artesian ave. 2 piętrowy drewniany dom; konkretowy fundament, 2-6 pokojowe mieszkania, gorącą wodą ogrzewanie, 2 automobilowy drewniany garaż, muszę sprzedać, żadna przystępna oferta nie odmówiona. Leo Michael and Son, 1951 N. Western ave. 6

SPRZEDAM lub zamienię bungalow, za grosernię lub 1szy morgecz. 2615 Kenilworth Ave., Berwyn, Ill. 6

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

WDOWA w starszym wieku poszukuje pracy na plebanji lub do małej familji, pracowała na plebanji przez parę lat jako kucharka. Tel. Sunnyside 7830. 6

UWAGA polscy lekarze, kancelarja z całem urządzeniem darmo.— 4359 Archer Ave. Tel. Lafayette 1160. 6

POŻYCZKI

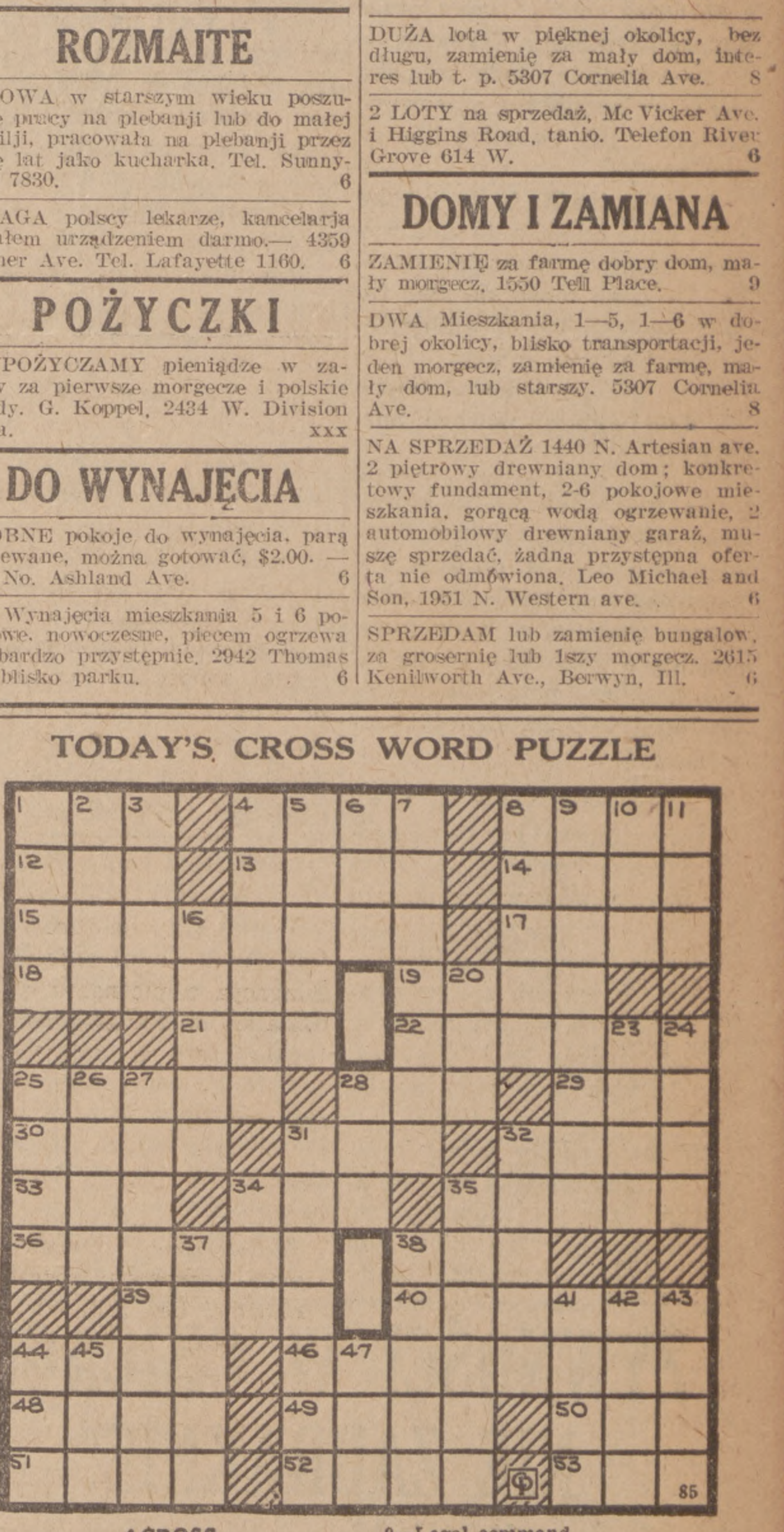
WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

DO WYNAJĘCIA

OSOBNE pokoje do wynajęcia, parą ogrzewane, można gotować, $2.00. — 543 No. Ashland Ave. 6

DO Wynajęcia mieszkania 5 i 6 pokojowe, nowoczesne, piecem ogrzewane, bardzo przystępnie. 2942 Thomas ul., blisko parku. 6

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Companion
4—Span of horses
8—Small duck
12—The armpit
13—Possess
14—Story
15—Admonished
17—Feminine name
18—Take up again
19—Employed
21—A dance step
22—Calm
25—Mains
28—Carpenter's instrument
29—Month
30—Inactive
31—Spawn
32—Ponder
33—Born
34—Dine
35—Salvers (eccl.)
36—Live coals
38—A number
39—Hence (L.)
40—Muddles
44—Charles Lamb's pen name
46—Refusing to conform to authoritative demands
48—Serpent (pl.)
49—Masculine name
50—Feminine name
51—Os
52—Situation
53—Vehicle

DOWN

1—Young salmon
2—To the lee side
3—Licks up, as a cat the milk
4—A prominent Socialist
5—Edge of a roof
6—Salutation
7—The three Gorgons (Gr. Myth.)
8—A war horse
9—Legal command
10—Yale
11—Unite in matrimony
16—Monetary unit of British India
20—Darn
23—Stint
24—Organs of vision
25—A tree
26—The same (L.)
27—Common
28—Toper
31—An order of domestic birds
32—Obeys
34—Unit of work
35—Conclude
37—Obliterate
38—Noiseless
41—Pertaining to a layman
42—Irish king in the 12th century
43—Heavenly body
44—Subside
45—A card game
47—Silkworm

Answer to Previous Puzzle



Życie Cermaka Dla Miasta; Urzędy Polityczne Jego Nagrodą.

(Dokończenie ze stronicy 1-ej.)

cza" w partji republikańskiej sprawiły, że Cermak wygrał, zdobywając 194,257 głosów więcej od swego przeciwnika.

Pamiętał o ubogich.

W całem swojem życiu politycznem pamiętał Cermak o ubogich, staczał zacięte walki z ligą anty-salunową jeszcze gdy o prohibicji nie myślano. Przeciwko niemu występowały często różne organizacje reformatorskie, gdy on był sekretarzem "United Societes."

Na każdym urzędzie burmistrz Cermak starał się zapoznać ze szczegółami. Znał ubóstwo, żywił wielką sympatję ku tym, którzy cierpieli nędzę i o tych pamiętał w ciągu swego urzędowania. Został majętnym więc i znał także problemy człowieka bogatego.

Zwiedził Europę.

Po kuracji odbytej w szpitalu w roku ubiegłym, lekarze jego polecili aby Cermak udał się w podróż do Europy, mając nadzieję, że w ten sposób powróci on szybciej do zdrowia. Ale podróż ta nie była spodziewanym odpoczynkiem, ale pełną pracy, pełną przyjęć, bez wypoczynku. Mimo tego wszystkiego wrócił on do Chicago przy dobrem zdrowiu. Natychmiast zajął się uporządkowaniem spraw miasta Chicago, jak również zainteresował się sprawami stanu i kraju całego oraz kampanjami wyborczemi jakie nastąpić miały.

Właśnie wielkiej popularności Cermaka przypisują tak świetne zwycięstwo odniesione w listopadzie roku ubiegłego.

Wyjechał do Miami w celu złożenia wizyty Prezydentowi-elektowi Rooseveltowi jak i też w celu odbycia z nim konferencji w sprawie posad jakie otrzymać mają Chicagowianie. Pan Roosevelt pragnął bardzo omówić z Cermakiem sprawę zamianowania sędziego federalnego i adwokata dystryktowego dla Chicago.

Cermak zawsze starał się wybić na wyższe stanowisko. Mówiono często, że długie godziny spędzał nad książką przy świetle lampki pracownika w kopalni, gdy był jeszcze chłopcem w Braidwood. Mając lat 16 uczęszczał on do szkoły wieczornej w Chicago.

Tak z biednego syna wieśniaków z Czechosłowacji, Cermak stał się potężną figurą polityczną, najwyższym urzędnikiem miasta Chicago, znali go i szanowali wszyscy nie tylko w mieście i stanie Illinois, ale poznali go i szanowali także w całym kraju.

Kto Będzie Następcą Cermaka?

SPODZIEWAJĄ SIĘ ZACIĘTEJ WALKI.

Rada miejska może wybrać zastępcę.

Wakans spowodowany przez śmierć burmistrza Cermaka — może wypełnić Rada miejska przez wybranie tymczasowego zastępcy, jak twierdzą liderzy obu partyj.

Przypominają, że w roku 1893 Rada miejska do dnia wyboru następcy wybrała zastępcę. To samo może się stać teraz. Zwołano już specjalne zebranie Radnych miasta. Następca taki urzędować będzie do dnia wyboru nowego burmistrza.

Są także liderzy niektórzy tego zdania, że Gabinet burmistrza Cermaka, do dnia wyboru następcy może prowadzić sprawy miasta, a Rada miejska może tylko wybrać dla tegoż Gabinetu przewodniczącego bez tytułu „zastępcy burmistrza."

Zależy teraz wiele od Legislatury stanowej czy ta się zgodzi i zezwoli miastu na odbycie prawyborów w trzydziestu dniach i w tym względzie zmieni prawo. Proponują odbyć nominację przez odbycie konwencji. Specjalne wybory mogłyby się odbyć dnia 4go czerwca, wraz z wyborami sędziowskiemi.

W razie gdyby zadecydowano, że Rada miejska ma zamianować zastępcę burmistrza, przypuszczalnie zostałby nim ald. J. Clark, przewodn. Komitetu finansowego lub też alderman James B. Bowler, który był przy boku burmistrza Cermaka do jego zgonu. Krążą także pogłoski, że organizacja nie zgodzi się na mianowanie ani jednego ani drugiego. Liderzy podobno są zdecydowani, aby „uznanie otrzymali Irlandczycy" i dlatego zaproponowano nazwiska aldermanów Dorsey R. Crowe, Williama A. Rowana i Tomasza A. Doyle.

Republikańskim kandydatem według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie alderman Oskar F. Nelson, przewodniczący tej partji Komitetu miejskiego.

W kołach republikańskich już słychać, że o urząd burmistrza miasta Chicago ubiegać się będą tacy jak: Silas Strawn, George F. Harding, Howard P. Savage, alderman Jan A. Massen, William Hale Thomson, alderman Nelson, Henryk C. W. Laubenheimer, Warren Wright, Sheldon Clark, B. W. Snow, Patrick Sheridan Smith i Edward J. Brundage.

JARECKI I SZYMCZAK KANDYDATAMI.

Wśród demokratów o urząd ten ubiegać się będą: Edward J. Kelly, alderman Clark, sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, sędzia William J. Lindsay, D. F. Kelly, Albert J. Horan, alderman Bowler, kontroler miejski M. S. Szymczak, Ross A. Woodhull, William H. Sexton, Melvin A. Traylor, Michał L. Igoe, Clayton F. Smith i Dr. Herman N. Bundesen.

ŻYWNOŚCI W CHICAGO NIE ZABRAKNIE.

Ceny Za Żywność Pójdą Nieco w Górę w Tym Tygodniu.

Zapasy żywności w Chicago i w okolicy są wystarczające, aby się nie obawiać braków w następnych 10 dniach. "Święto bankowe," stwarzając ograniczenie gotówki w obiegu, spowoduje podwyżkę cen na żywność w tym tygodniu.

Taka opinja utrzymywała się wczoraj u hurtowników i handlarzy detalicznych składów żywnościowych, jak również wśród właścicieli rzezalń chicagoskich, noszących miano "kosza żywności dla całego kraju." Chicago znajdzie się niezawodnie w chaotycznej sytuacji kredytowej, lecz stan taki potrwa zaledwie kilka dni, bez względu, czy "święto bankowe" trwać będzie nadal, czy nie.

Właściciele rzezalń oświadczyli, iż są gotowi udzielać kredytów swym odbiorcom w okresie "święta bankowego," jak również dostawcy mleka i niektórych owoców przyrzekli również nie przestawać dostawy swych produktów do miasta,— posiadając dość gotówki na ręku, aby czas ten przetrwać bez potrzeby wstrzymywania swej maszyny.

Panuje jednak obawa o dostawę jarzyn, jak sałaty, pomidorów i t. p., gdyż dostawcy tych produktów nie są odpowiednio zorganizowani. Narazie jednak produktów tych jest pod dostatkiem w Chicago.

"Święto bankowe" nie odbije się również fatalnie na handlu wyrobami nabiału, jak serem i masłem.— Spodziewana jest jednak mała podwyżka cen za te produkty.

Właściciele wielkich składów węglowych odbędą dzisiaj specjalne zebranie w celu naradzenia się w sytuacji dostaw opału.

1873—1933



Anton J. Cermak, mayor m. Chicago, raniony śmiertelnie kulą zamachowca w Miami, Fla., 15. lutego, zmarł dzisiaj rano w szpitalu Jackson Memorial.

NOTATKI REPORTERA

Od dzisiaj klercy załatwiają sprawę dochodowych raportów.

Od dzisiaj do dnia 15go marca, włącznie, klercy w biurze administracyjnem Dziennika Chicagoskiego załatwiają sprawy wypisywania raportów z dochodów waszych w roku 1932, służą radami i przyjmują opłaty od tych, którzy według prawa do tego są zobowiązani. — Klercy nasi urzędują każdego dnia od godziny 6:30 do 8mej wieczorem, a w soboty od godziny 1ej po południu do 8mej wieczorem. Załatwiajcie te sprawy teraz, nie czekajcie do ostatniej chwili.

* * *

Zamknięte będą w niedzielę.

Donoszą nam, że bibljoteka sztuki Ryerson'a jak i też budynek Sztuk Pięknych przy Michigan avenue, w Chicago, od wczoraj zamknięte będą każdej niedzieli aż do następnego zawiadomienia.

* * *

Festywal Muzykalny znów się odbędzie.

Doroczny festywal muzykalny „Chicagoland", pod egidą Chicago Tribune i pism z średniego zachodu odbędzie się także w tym roku, w sobotę, dnia 19go sierpnia, na „Polu Żołnierza" w Grant parku, tuż nad brzegiem jeziora Michigan. Festywal ten tembardziej powinien zainteresować naszych muzykantów z różnych szkół, zakładów i stowarzyszeń, gdyż będzie to festywal połączony z tegoroczną wystawą światową. Do udziału zaproszone są także polskie chóry i zrzeszenia śpiewaków i śpiewaczek. Festywal ten rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w biurze Chicago Tribune.

* * *

Detektywi kolejowi postrzelili Boncza.

Paweł G. Boncz, lat 19, zamieszkały pnr. 9343 Woodlawn avenue, wczoraj został postrzelony w piersi i prawą rękę przez Wawrzyńca Kizera i Jana Twiehouse, detektywów kolei „Belt Railway", w Chicago, którzy oskarżyli Boncza o kradzież węgla z wagonu.

* * *

Kufer z pieniędzmi zabrali z sobą.

Dwaj mężczyźni i kobieta wczoraj rano przybyli do domu mieszkalnego Jerzego Sabola, pnr. 2633 South Turner avenue, tam pod groźbą śmierci zmusili go do wydania im kufra zawierającego jego cały majątek w sumie $300, jaki był podjął z banku trzy miesiące temu.

* * *

Po rabunku aresztowano bandytę w aptece.

Władysław Hankiewicz, z p. nr. 3139 North Menard avenue i Edward Dupkin, z p. nr. 3138 Kimball avenue, nie wiedzieli, że gdy oni rabowali aptekę „Arcon Drug Store", pnr. 4958 Diversey avenue, w tylnym pokoju obserwował ich policjant Robert Anderson. Gdy po rabunku chcieli ratować się ucieczką policjant kulami rewolwerowemi zmusił Hankiewicza do poddania się i tegoż aresztował. Dupkina zaś aresztowano nieco później w jego mieszkaniu.

* * *

Wieźli węgle do domu, gdy najechał na nich automobil.

Wczoraj przy narożniku 108 Place i Wentworth avenue, automobil najechał na R. Rutkowskiego, lat 50, z p. nr. 10630 Edgebrook avenue i Rajmunda Gazanowskiego, lat 38, z p. nr. 107 West 110ty Place. Jan Panwall, z p. nr. 314 West 10ty Place, był świadkiem tegoż wypadku. Podał on dokładny opis szaleńca, który jechał w towarzystwie kobiety, a który po wypadku zgasił światła i w ciemności ratował się przed aresztowaniem. Rutkowski i Gazanowski wieźli węgiel do domu swego, gdy zginęli straszną śmiercią pod kołami maszyny.

* * *

Radjo nawet w pokoju sędziego nie jest bezpieczne.

Gdy sędzia municypalny Edward S. Scheffler w sądzie dla spraw domowych po szybkiem załatwieniu się z różnemi sprawami chciał posłuchać mowy inauguracyjnej Prezydenta Roosevelta ubiegłej soboty udał się do własnego pokoju obok sali sądowej i jakież było jego zdziwienie, gdy w szafie, gdzie pozostawił aparat radjowy tegoż aparatu nie znalazł. Ktoś włamał się do szafy i aparat radjowy skradł.

* * *

Rabowali po drodze ile się dało.

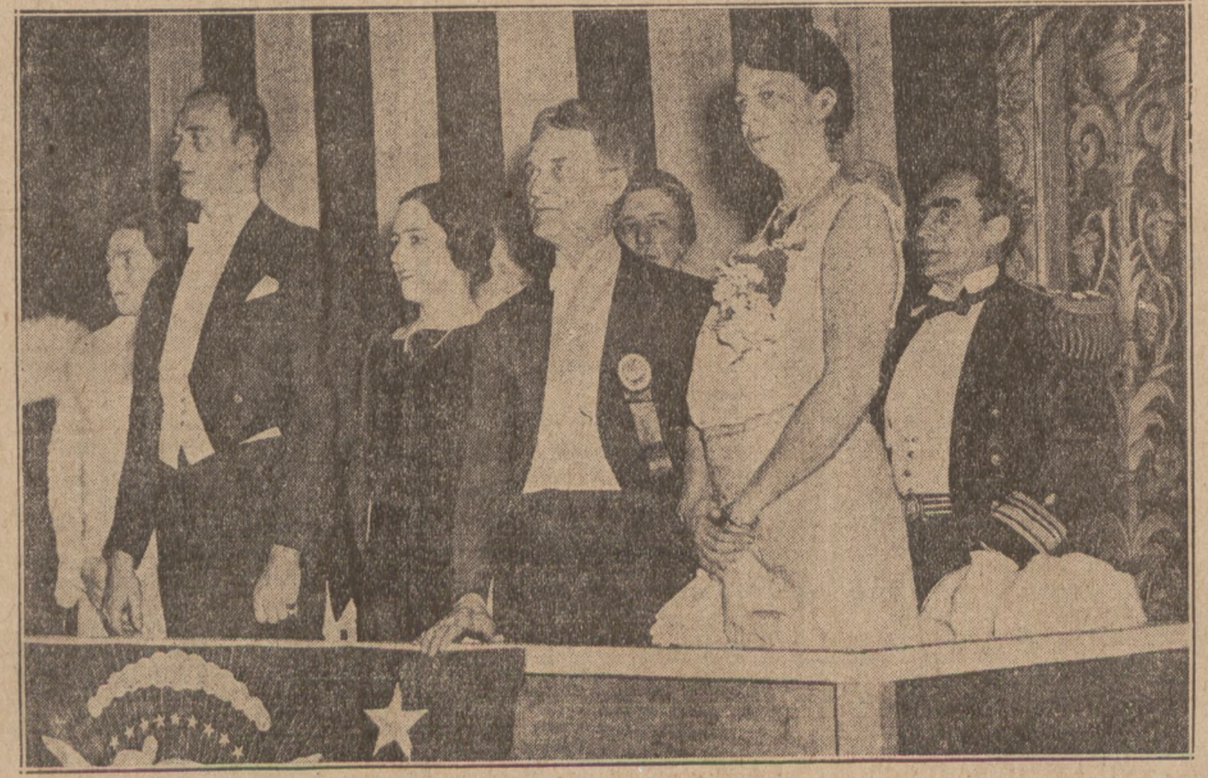
Trzech młodych bandytów wczoraj urządziło sobie wycieczkę automobilową, a po drodze rabowało kobiety bezbronne na północnej i północno - zachodniej stronie miasta. Ofiarami bandytów tych padły: panna Klara Friemuth, z pnr. 1154 Addison ulica, która straciła torebkę zawierającą $5; pani Sally Stucha, z pnr. 3316 Schubert ulica, $3.58; pani Wm. Jensen, 3008 North Whipple ulica, $10; pani Minnie Schnizel, 3541 Wilton ulica $18 i pani Stanisława Firabila, 3636 No. Albany avenue, $8.

* * *

Dr. Scott złożył kaucję w sumie $2,500.

Dr. Orlando F. Scott, którego federalna ława wielkoprzysięgłych stawiła w stan oskarżenia onegdaj oddał się w ręce władz federalnych, a wypuszczony był na wolność po złożeniu kaucji w sumie $2,500. — Przesłuchy jego odbędą się później.

NA BALU INAUGURACYJNYM.



W loży prezydenckiej na balu inauguracyjnym, od lewej ku prawej: James Roosevelt, syn Prezydenta, pani C. T. Grayson, Wilton J. Lambert, adwokat w Washingtonie, Pani Prezydentowa Roosevelt i admirał Cary T. Grayson, przewodniczący komitetu inauguracyjnego. (Klisza Acme).

WIOZĄ ZWŁOKI CERMAKA DO CHICAGO.

Miami, Fla., 6. marca. — Zwłoki burmistrza Antoniego Józefa Cermaka dzisiaj w specjalnym pociągu wiozą do Chicago.

Zwłoki te przewieziono już do zakładu pogrzebowego Philbrick, znajdującego się przy Flagler ul., gdzie przygotowane będą do pogrzebu. Stąd według planów, w specjalnym pociągu przywiozą je do Chicago; eskortować będą burmistrze miast Greater Miami i reprezentanci organizacji „Shriners" oraz liderzy publiczni.

Burmistrz Gautier z Miami ogłosił dzień żałoby i kazał wywiesić na ratuszu flagę do pół masztu. Żałoba ta trwać będzie przez przeciąg jednego miesiąca.

ISKIERKI MIEJSKIE.

— Trzech bandytów wczoraj weszło do apteki B. H. Rebecka, pnr. 47 Harrison ulica, w Oak Park i tam po napadzie na posługacza zrabowało $75.

*

— Policja poszukuje trzech bandytów, którzy obrabowali kasę Municipal Fruit Market, pnr. 3737 Wellington ave., z gotówki w sumie $750.

*

— Jan Mitchell, manażer teatru "The Patio," pnr. 6008 Irving Park bulwar obrabowany był z $297 wczoraj wieczorem przez dwóch bandytów, którzy napadli na niego w przedsionku budynku mieszkalnego — pnr. 4016 North Austin avenue.

*

— Panią Nevę McDermott, lat 38, z pnr. 6758 Wentworth avenue wczoraj wieczorem znaleziono bez życia w jej mieszkaniu przez policję, którą wezwano do domu tego, gdyż odbywała się tam bijatyka. Aresztowano jej męża, Timothy, lat 40, który chciał ratować się ucieczką, gdy przybyli policjanci. Był on pijany i nie może na razie wytłumaczyć co się w jego mieszkaniu stało.

*

— Wyobraźcie sobie zdziwienie strażaków pożarnych, dla których wybudowano elegancki dom kosztem $65,000, przy narożniku 93-ej ulicy i South Chicago avenue, wyekwipowano go odpowiednio, ale nie dano tam wody. Kontraktor plumbiarski, Samuel A. Kersten, z pnr. 200 Southm Jefferson ulica powiada, że mu miasto nie zapłaciło $1,500 za robotę dlatego wypłatał strażakom figla i wody nie zaprowadził.

*

— Jutro nowa Komisja Podatkowa na stan Illinois rozpocznie publiczne przesłuchiwanie różnych zawikłanych spraw podatkowych. Przesłuchy te odbywać się będą w biurze Komisji pnr. 33 North La Salle ul. Komisję tą stanowią niedawno zamianowani przez gubernatora członkowie Barnet Hodes i W. Scott Lucas z Havana, z profesorem Simeonem Lelandem, z Uniwersytetu Chicago na czele.

*

— Kasjerka teatrzyku filmowego pnr. 40 West Division ulica wczoraj wieczorem zmuszona była wydać bandycie $15 w gotówce. Bandyta uciekł w strony nieznane.

*

— Burmistrzowie trzech miasteczek są przeciwni anektowaniu tychże do miasta Chicago. Aneksji tej sprzeciwiają się Józef G. Cerny z Cicero, Franciszek Novotny z Berwyn i Edward B. Kabella ze Stickney.

*

— Czterech zbrodniarzy w garażu "North Park Garage," pnr. 5013 North Kedzie avenue wczoraj wieczorem zastrzeliło murzyna, Leonarda Smitha, lat 24. Zamieszkiwał on pnr. 4715 St. Lawrence avenue. Zamiarem ich było prawdopodobnie obrabowanie kasy w garażu.— Gdy stróż jednak za powoli otwierał dla nich drzwi do biura strzelili i śmiertelnie go zranili. Murzyn ten zmarł w szpitalu Swedish Covenent.

Na Korzyść Ochronki Św. Elżbiety.

Pawilon parku Pułaskiego, będzie ożywiony wesołem gwarem gości przybyłych zbliska i zdaleka, na „Penny Social i Bingo Game", które urządza Tow. Pomocnicze, przy Ochronce św. Elżbiety. Członkinie Tow. Pomocniczego starannie pracują, ażeby ta zabawa udała się jak najpomyślniej — na korzyść Ochronki św. Elżbiety, by dopomóc czcigodnym Siostrom Franciszkankom. Premje na tę zabawę można przynieść do Sióstr w Ochronce, keóre będą mile przyjęte. A więc rodacy i rodaczki, udajmy się w niedzielę, dnia 12go marca, do parku Pułaskiego, na „Penny Social i Bingo Game." Początek o godzinie 3ej po południu. Wstęp wolny dla wszystkich.

Z JACKOWA.

Bractwo Dziewic Różańca św. odbędzie regularne zebranie miesięczne, jutro we wtorek, dnia 7go marca, w sali zwykłych zebrań, o godzinie 7:30 wieczorem. Obecność każdej członkini jest stanowczo pożądaną, bowiem po zebraniu nastąpi miła niespodzianka dla wszystkich. Tak nam donosi prezeska panna Teresa Mikołajczyk.

*

W najbliższy piątek rozpocznie się na Jackowie dziewięciodniowa nowenna do św. Józefa, Obl. Najśw. Marji Panny, patrona rodzin chrześcijańskich. Suma z kazaniem każdego dnia nowenny o 9ej rano. Wieczorem o 7:30 nabożeństwo nowenny i kazanie. Kierownikiem nowenny będzie jeden z księży misjonarzy niedawno przybyłych z Polski.

*

Dzisiaj wieczorem o godzinie 7:30, odbędzie się regularne miesięczne posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus, w sali zwykłych zebrań. Omawiane będą ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członków. Kapelanem towarzystwa jest X. Hieronim Fabiański, C. R.; prezesem p. Fr. J. Tomczak, a sekretarzem p. J. J. Koszycki.

*

Już w najbliższą środę wieczorem, dnia 8go marca, w sali parafjalnej, po nabożeństwie Gorzkich Żali, odbędzie się zabawa kostkowa „bunco", urządzona staraniem Bractwa Niewiast Różańcowych, z której cały dochód przeznaczony jest na korzyść parafji. Komitet zaprasza wszystkich parafjan.

Z WOJCIECHOWA.

X. proboszcz Kazimierz Gronkowski, odbchodził w sobotę minioną swoje imieniny. Konfratrzy składali mu życzenia. Wczoraj zaś dziatwa winszowała czcigodnemu duszpasterzowi zdrowia i sił do dalszej pracy na chwałę Bożą i pożytek parafjan pieczy jego powierzonych.

*

Staraniem Bractwa Niewiast Różańcowych na Wojciechowie, odbędzie się zabawa kostkowa „bunco" w niedzielę, dnia 12go marca, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet zaprasza wojciechowian do wzięcia udziału w tej zabawie, z której dochód w całości przeznaczony jest na korzyść parafji.

*

Wszystkie przełożone Róż z Bractwa Niewiast Różańcowych na Wojciechowie, proszone są o przyniesienie premji na zabawę kostkową, w najbliższą środę, dnia 8go marca, do sali parafjalnej.

Co Słychać na Polonji.

Do apteki „Kedzie Pharmacy", pnr. 4460 S. Kedzie ave., weszło w nocy z piątku na sobotę czterech bandytów w zamiarze rabunkowych. W aptece oprócz właściciela Piotra Dziubały, znajdował się także policjant Alfred Majewski, który na widok napadu dał kilka strzałów z rewolweru do nich, raniąc dwóch śmiertelnie. Rannych odwieziono do szpitala więziennego. Dwaj inni zostali aresztowani. Za bohaterski ten czyn należy się policjantowi Majewskiemu uznanie. Było to w Brighton Park.

*

Dziś kończy się nowenna do Matki Boskiej z Lourdes na Szczepanowie, a jutro rozpocznie się czterdziesto-godzinne nabożeństwo ku czci Pana Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie, które zakończy się w czwartek wieczorem.

*

Chłopcy uczęszczający do wyższej szkoły „Lane Technical High School". założyli klub składający się tylko z Polaków, pod nazwą „Lane Polish Club". Na pierwszem zebraniu odbytem przed kilkoma dniami, wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą: Mazewski, prezes; Kupiec, wiceprezes; Kantorski, sekretarz; Tryzyna, skarbnik. Inicjatorem klubu był Drobney.

*

Jutro przypada św. Tomasza z Awk. patrona X. prałata P. Bony, konsultora diecezjalnego i proboszcza parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy na Bridgeporcie. Liczni konfratrzy czcigodnemu Solenizantowi składać będą jutro życzenia wszelkiej pomyślności.

*

Wczoraj przy licznym udziale wiernych, odbył się doroczny odpust w parafji św. Kazimierza, przy której proboszczem jest X. prałat Antoni Hałgas. Kazanie na nieszporach wygłosił X. Franciszek Płoszek. Uroczystą procesją zakończono uroczystość odpustową.